

Kronika *Chrzanowska*



Jak Cię widzą, tak Cię piszą

Zapewne nie raz zdarzyło się każdemu z nas ocenić kogoś poprzez pryzmat pierwszego wrażenia. Opinię o innych często wyrabiamy sobie tuż po zapoznaniu się. Czego można się dowiedzieć o drugiej osobie w kilka sekund? Pewnie niczego albo bardzo niewiele. Mimo tego nasz mózg – niezależnie od naszej woli – tworzy ogólne obrazy nowo poznanych osób. Ale czy tylko osób? Rzecz w tym, że z podobną łatwością tworzymy także opinie o rzeczach czy miejscach. Głównym kryterium pierwszego wrażenia jest wygląd. Tak w przypadku ludzi, jak i miast. Stąd też tak istotne są wszelkie działania, które poprawiają estetykę Chrzanowa. Miłym krokiem w tym kierunku jest przyjęta właśnie przez gminę uchwała krajobrazowa. To odpowiedź na problem zaśmiecania przestrzeni publicznej chaotycznie rozmieszczonymi reklamami. Jej celem jest ochrona krajobrazu Chrzanowa oraz ustalenie czytelnych zasad i warunków umieszczania reklam w przestrzeni miejskiej. Ten numer „Kroniki” rozpoczynamy właśnie od tego tematu.

W tym wydaniu tradycyjnie pokażemy Wam też, Drodzy Czytelnicy, jak zmienia się Chrzanów. Zachęcamy do zapoznania się z naszymi naj-

nowszyimi doniesieniami z placów budowy, podjętymi działaniami w kierunku utworzenia strefy gospodarczej czy nowymi inicjatywami gminy, wypracowanymi w dialogu z mieszkańcami.

Żyjący w pierwszej połowie XIX wieku poeta, pedagog, działacz społeczny, a nade wszystko wybitny twórca bajek dla dzieci – Stanisław Jachowicz, w jednym ze swoich utworów napisał „Cudze chwalicie, swego nie znacie”. Ta fraza zdaje się być nadal aktualna. Często doceniamy inne miejscowości, a o własnej niewiele wiemy. Na łamach „Kroniki” chcemy zaznaczać Was z lokalnym dziedzictwem kulturowym i osiągnięciami naszych mieszkańców czy społeczników. W tym wydaniu znajdziecie więc także ciekawe artykuły historyczne i wywiady z mieszkańcami naszej gminy.

Życzymy miłej lektury
Redakcja

W tym numerze polecamy:

Koniec z reklamowym chaosem	s. 4
Murawa już gotowa	s. 8
Pierwsze takie boisko w gminie	s. 10
Dobry budżet na trudne czasy	s. 12
Ukłon w stronę rowerzystów i spacerowiczów	s. 18
Trzymamy się razem	s. 30
W nocy alkoholu kupić się nie da	s. 37
Chcieli być jak... Rolling Stones	s. 40
Umarli, żebyśmy mogli żyć wolni	s. 48
Sprawdź u źródła!	s. 52



Koniec z reklamowym chaosem

Chrzanów jest pierwszą gminą w powiecie chrzanowskim i jedną z nielicznych w Polsce, która ma własną uchwałę krajobrazową. Radni zgodzili się z burmistrzem, że przyszedł czas na uporządkowanie reklam w przestrzeni publicznej. O szczegółach „Kronika Chrzanowska” rozmawia z Edytą Kaszubą, dyrektorem Wydziału Planowania Przestrzennego i Gospodarki w Urzędzie Miejskim w Chrzanowie.



Na zdjęciu: Edyta Kaszuba, dyrektor Wydziału Planowania Przestrzennego i Gospodarki.

„Kronika Chrzanowska”: Prace nad projektem uchwały krajobrazowej dla gminy Chrzanów trwały od ubiegłego roku?

Edyta Kaszuba: Pracowaliśmy nad projektem uchwały przez wiele miesięcy, bo to trudna i skomplikowana

materia. Dotyczy zasad i warunków sytuowania na terenie gminy Chrzanów obiektów małej architektury, tablic reklamowych i urządzeń reklamowych oraz ogrodzeń, ich gabarytów, standardów jakościowych i rodzajów materiałów budowlanych, z jakich mogą być wykonane. Prace nad nią rozpoczęliśmy w ubiegłym roku. Zanim projekt trafił na sesję rady miejskiej, był dwukrotnie wyłożony do publicznego wglądu, odbyły się dwie dyskusje publiczne i można było zgłaszać uwagi. Pojawiło się sporo wątpliwości, ale większość z nich udało nam się wyjaśnić podczas spotkań. Uzasadnione uwagi zostały przez nas uwzględnione.

Jakie są główne założenia uchwały?

Uchwała ustala zasady i warunki posadowienia reklam, ogrodzeń, tablic ogłoszeniowych czy małej architektury w przestrzeni publicznej. Reguluje ich wielkość, wysokość, gabaryty, kolorystyki elementów małej architektury, a także materiały, z jakich mogą być wykonane. Przykładowo wprowadza zakaz wykonywania ogrodzeń betonowych pełnych. Te, które już stoją, będą mogły zostać, ale w przypadku wykonywania nowych, po wejściu w życie uchwały, trzeba będzie się już stosować do tych wymogów. Dla tablic reklamowych i innych urządzeń reklamowych, jak również banerów i szyldów, przewidywany jest okres przejściowy dostosowania się do nowych wytycznych. Uchwała reguluje także kwestie przyrzecz reklamowych. Dopuszczone zostały jedynie jako reklama okolicznościowa lub reklama wyborcza z jednoczesnym zakazem ich umieszczania na miejscach parkingowych, w pasach drogowych czy w obszarze krajobrazu kulturowego.

Chrzanowscy radni mieli wiele pytań do projektu uchwały, ale ostatecznie ją przyjęli. Co teraz? Czy w jednej chwili z krajobrazu gminy znikną szpecące go szyldy i banery?

To tak nie działa. Uchwała krajobrazowa szczegółowo określa termin dostosowania istniejących w dniu jej wejścia w życie tablic i urządzeń reklamowych, banerów czy szyldów. Na dostosowanie tablic i urządzeń reklamowych

właściciele mają 18 miesięcy, na dostosowanie banerów 12 miesięcy, a w przypadku tablic i urządzeń reklamowych, w tym szyldów sytuowanych na podstawie pozwolenia na budowę, aż 48 miesięcy. Dostosowania do nowych zasad i warunków nie wymagają natomiast istniejące ogrodzenia (wszystkie rodzaje), a także obiekty małej architektury. Dostosowanie

tablic reklamowych i urządzeń reklamowych do zakazów, zasad i warunków, określonych w uchwale krajobrazowej, będzie polegało na ich usunięciu w całości lub usunięciu ich elementów sytuowanych niezgodnie z prawem miejscowym, z możliwością translokacji, w przypadku spełnienia wszystkich postanowień uchwały krajobrazowej w nowej lokalizacji.

Przy autostradzie powstanie Strefa Inwestycyjna

Ponad 274 ha powierzchni będzie mieć strefa przemysłowo-usługowa przy autostradzie A4. Po ponad dwóch latach prac przyjęto miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego dla tego terenu.

– *Plan otwiera nie tylko tereny inwestycyjne pod nowe miejsca pracy, ale także dba o odpowiednią ilość terenów zielonych i ochronę przyrody. Z całego obszaru Chrzanowskiej Strefy Inwestycyjnej, która obejmuje ponad 274 ha, minimum 86 ha stanowić będzie powierzchnia biologicznie czynna. Wspólnie ze starostwem powiatowym przygotowujemy także dokumentację dla nowych dróg, które będą obsługiwać Strefę Inwestycyjną bezpośrednio z węzłem autostradowym „Balin” – wyjaśnia burmistrz Robert Maciaszek.*

Utworzenie strefy to bardzo ważna i bardzo dobra informacja dla mieszkańców. Nowi inwestorzy w gminie to nowe miejsca pracy i dodatkowe wpływy do budżetu, a to przekłada się na większe możliwości realizowania przedsięwzięć ważnych dla lokalnej społeczności. Strefa przyczyni się też do rozwoju gospodarczego gminy i – na co także liczą władze miasta – przyciągnie nowych mieszkańców. W ciągu ostatnich 20 lat populacja miasta zmalała o ok. 10%, a społeczeństwo się starzeje.

– *Moim celem jest trwała zmiana niekorzystnych od wielu lat trendów demograficznych w naszej gminie. Wierzę, że dzięki inwestycjom w nowe mieszkania i nowe miejsca pracy oraz aktywnej polityce w zakresie poprawy stanu środowiska naturalnego i jakości powietrza w gminie, możemy nie tylko zatrzymać spadek*

liczby mieszkańców i starzenie się społeczeństwa, ale odwrócić te negatywne trendy. Tylko tak jesteśmy w stanie zwiększać dochody gminy i poprawiać jakość życia w Chrzanowie – podkreśla burmistrz.

Od początku tej kadencji gmina aktywnie skupuje działki na obszarze objętym planem, w celu przygotowania zwartych kompleksów inwestycyjnych. W tym roku planuje rozpocząć sprzedaż w drodze przetargu nieograniczonego pierwszych działek potencjalnym inwestorom.

O tym, jak atrakcyjna jest lokalizacja Chrzanowskiej Strefy Inwestycyjnej, świadczy fakt, że już trzech inwestorów przygotowuje się do rozpoczęcia tutaj swoich inwestycji. Na początek ma tu powstać nowy zakład produkcyjny, centrum logistyczne i elektrownia fotowoltaiczna.

To dobre informacje dla gminy, ale są też mieszkańcy, którzy obawiają się, że strefa w tym miejscu będzie dla nich uciążliwa i obniży wartość gruntów w swoim sąsiedztwie. W ocenie projektantki planu, Magdaleny Pilch, będzie wręcz odwrotnie. Dzięki strefie grunty zyskają na wartości.

– *Istniejący plan dla części Balina dopuszcza możliwość lokalizowania inwestycji zawsze znacząco oddziałujących na środowisko. W nowym planie wprowadziliśmy zakaz lokalizacji takich inwestycji dla całego*

terenu, za wyjątkiem inwestycji celu publicznego z zakresu infrastruktury technicznej, dróg publicznych i linii kolejowych – wyjaśnia Edyta Kaszuba, dyrektor Wydziału Planowania Przestrzennego i Gospodarki w Urzędzie Miejskim w Chrzanowie.

Większość terenu w planie przeznaczona jest pod obiekty produkcyjne, usługi, składy i magazyny. Działki u podnóża osadnika, dolina Luszówki i Balnianki, a także miejsca bytowania bobrów oraz migracji zwierząt zostały wyłączone z zabudowy. Tereny w rejonie ulic:

Styczniowej, Traugutta i Radki zostały przeznaczone w planie pod istniejącą jednorodziną zabudowę mieszkaniową.

W sąsiedztwie linii kolejowej nr 133 i ZG Trzebionka, na działkach gminnych, zarezerwowano teren, który może być w przyszłości wykorzystany na potrzeby gospodarki odpadami komunalnymi (zakład termicznej obróbki do 25 tys. ton rocznie). Zarezerwowano także teren pod budowę obwodnicy północnej Chrzanowa oraz nowej drogi od węzła autostrady A4 „Balin” w kierunku osadnika oraz od ul. Wodzińskiej na północ, w kierunku gminy Trzebinia, przez nowy wiadukt kolejowy (tzw. obwodnica Luszowic).

Czy wiesz, że...

274,6 ha – taką powierzchnię ma teren, dla którego uchwalono plan. Obejmuje południowo-wschodni kraniec Balina, południową część Luszowic oraz północną część Chrzanowa, w sąsiedztwie węzła balińskiego i osadnika przy ul. Wodzińskiej, sięgając powyżej ul. Przybyszewskiego w Luszowicach.





Inwestycja za ponad 14 milionów!

Rozpoczęła się rozbudowa Szkoły Podstawowej nr 6 w Kościelcu. Prace potrwać do marca 2024 r. Są prowadzone tak, by nie zakłócać uczniom lekcji.

Pod koniec września gmina podpisała umowę z wykonawcą prac. To Przedsiębiorstwo Budownictwa Ogólnego Kartel SA z Jędrzejowa. Ta sama firma, która budowała Park Wodny Libiąż.

– *Cieszę się, że przetarg wygrała firma z doświadczeniem, znana na naszym rynku, która pozytywnie zapisała się realizacją inwestycji w Libiążu. Rozbudowa szkoły podstawowej w Kościelcu to bardzo ważna dla miasta inwestycja i duże przedsięwzięcie. Zbudujemy tutaj m.in. salę gimnastyczną i nowe przedszkole. Powstaną też dodatkowe sale lekcyjne i klasopracownie oraz nowa siedziba dla biblioteki* – mówi burmistrz Chrzanowa Robert Maciaszek.

„Szóstka” jest obecnie najmniejszą placówką w gminie, ale to się niebawem zmieni. Kościelc to najszybciej rozwijające się chrzanowskie osiedle. W promieniu kilometra od szkoły mieszka 8,5 tys. osób. Mieszkańcy osiedla od 30 lat czekali na rozbudowę szkoły. Teraz staje się to faktem.

– *Inwestycja rozpoczęła się od budowy skrzydła, w którym znajdzie się nowe przedszkole i dodatkowe sale lekcyjne. Kolejnym etapem będzie sala gimnastyczna, a na końcu przeziąska. Równocześnie przygotowujemy dokumentację dla przebudowy ul. Dworskiej i budowy boiska*

zewnętrznego przy szkole. Na ten cel również chcemy pozyskać zewnętrzne środki – dodaje burmistrz Robert Maciaszek.

Prace zostały tak zorganizowane, by nie przeszkadzać uczniom w lekcjach. Dużą rolę odgrywają także kwestie bezpieczeństwa. Plac budowy został tak przygotowany, by nie dostały się na jego teren żadne niepowołane osoby, a dzieci mogły bezpiecznie dotrzeć do budynku.

– *Posiadamy doświadczenie w realizacji tego typu obiektów. Mam na myśli zarówno budowę nowych szkół, jak i rozbudowę istniejących. Pierwszym krokiem było opracowanie harmonogramu z dyrekcją szkoły i Referatem Inwestycji. Ustalenie, które sale oraz które obszary wygrodzić, by realizować roboty i nie przeszkadzać ani uczącym się, ani pracownikom* – podkreśla Paweł Karpiński, wiceprezes zarządu Kartel SA.

Po rozbudowie powierzchnia użytkowa szkoły zwiększy się z 900 mkw. do 2 500 mkw. Umowny termin wykonania prac to 25 marca 2024 r.

Czy wiesz, że...

Koszt rozbudowy SP nr 6 w Kościelcu to blisko 14,5 mln zł, z czego 85% stanowi pozyskane przez gminę dofinansowanie zewnętrzne z Polskiego Ładu. Jest to kolejna duża gminna inwestycja realizowana bez konieczności zaciągania kredytu.



Murawa już gotowa

Ośrodek sportowo-rekreacyjny przy ul. Leśnej w Chrzanowie nabiera kształtów. Największa gminna inwestycja jest już w połowie ukończona. Nowy stadion miejski oraz letnie baseny powinny zostać oddane do użytku mieszkańców w drugiej połowie tego roku.

Wykonane zostało boisko, położona murawa, gotowe są maszty pod oświetlenie. Teren został też odwodniony. Powstaje budynek klubowy. Wykonawca przystąpił do robót związanych z tzw. podbaseniem. Przygotowywane jest także zaplecze basenów letnich.

– Prace przebiegają zgodnie z planem, choć nie obyło się bez trudności. To normalne przy tak dużych inwestycjach. Na szczęście wszystkie problemy udaje się rozwiązywać na bieżąco – wyjaśnia Piotr Pawletta, kierownik Referatu Inwestycji w Urzędzie Miejskim w Chrzanowie.

Oddanie kompleksu do użytku zaplanowane jest w drugiej połowie roku. Pod warunkiem, że prace nadal będą przebiegać zgodnie z harmonogramem i nie pojawią się opóźnienia w dostawie materiałów i sprzętu.

– Nie wszystko zależy od nas i nie wszystko da się przewidzieć. Nie chodzi o samo wykonanie. Baseny czy rozwiązania technologiczne to są specjalistyczne rzeczy. W Polsce jest tylko kilku

producentów takiego sprzętu. Mamy sygnały, że mogą być opóźnienia w dostawach, ale jesteśmy dobrej myśli – zapewnia Pawletta.

Za ponad 19 mln zł na Kątach powstaje pierwszy w powiecie nowoczesny kompleks sportowo-rekreacyjny z letnimi basenami, profesjonalnym stadionem piłkarskim z zadaszonymi trybunami i dużym parkingiem. Na ten cel gmina Chrzanów pozyskała 16,4 mln zł dotacji z Rządowego Funduszu Polski Ład i Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych.

Ośrodek rekreacyjny w liczbach

400 osób pomieści na trybunach stadion miejski
880 mkw. ma powierzchnia boiska z nawierzchnią
ze sztucznej trawy
155 miejsc będzie liczył parking przy ośrodku
3 baseny letnie znajdują się w obiekcie

Nowoczesny kompleks sportowo-rekreacyjny to nie jedyne duże przedsięwzięcie realizowane na zachód od centrum Chrzanowa. U zbiegu ul. Partyzantów, Śląskiej i Leśnej powstają także nowe bloki mieszkalne. Inwestycja firmy DOM-BUD obejmuje łącznie 213 mieszkań. Szerzej na ten temat pisaliśmy w poprzednim wydaniu „Kroniki”. Grafika po prawej prezentuje lokalizację obu inwestycji, powstających w tej części miasta.



Wizualizacje osiedla powstającego u zbiegu ul. Partyzantów i Leśnej.



Pierwsze takie boisko w gminie

Obok placu zabaw i siłowni zewnętrznej na ul. Pszczelnej na os. Kąty powstało boisko do streetballa. To pierwszy taki obiekt w gminie, ale na pewno nie ostatni.

Obiekt będzie ogólnodostępny. Boisko ma wymiary 14 m x 18 m i bezpieczną nawierzchnię wykonaną z poliuretanu. Doskonale uzupełnia istniejącą na osiedlu infrastrukturę rekreacyjną. Znajduje się już tutaj siłownia zewnętrzna, plac zabaw dla dzieci oraz stoły dedykowane do gry w ping ponga i szachy.

– Boiska do streetballa są ciekawym rozwiązaniem, ponieważ umożliwiają grę i zabawę już w mniejszych grupach. Koszykówka jest fajnym sportem, bo łączy pokolenia. Często widuję na takich boiskach nie tylko dzieci i młodzież, ale także rodziców grających razem z dziećmi, a nawet pary. Stąd pomysł, żeby zbudować takie boiska na każdym osiedlu i w każdym sołectwie w gminie. Pierwsze powstało na Kątach. W przyszłym roku kolejne zbudujemy na Starej Hucie, a to dopiero początek – mówi burmistrz Robert Maciaszek.

Budowa boiska kosztowała ponad 170 tys. zł. Większość pieniędzy pochodziła z budżetu gminy. Natomiast 30 tys. zł to grant uzyskany w konkursie firmy Eneris, będącej większościowym właścicielem Zakładu Gospodarki Odpadami Komunalnymi w Balinie. Takie konkursy, adresowane do mieszkańców Kątów

i Balina, mają być organizowane przez spółkę każdego roku w ramach tzw. społecznej odpowiedzialności biznesu. W kolejnej edycji Rada Osiedla Kąty zamierza zgłosić budowę altany dla mieszkańców.

– Boisko do streetballa to nowość w gminie. Można powiedzieć, że Kąty są prekursorem takiego rozwiązania. Położenie obiektu, praktycznie w centrum osiedla, sprawia, że będzie z niego korzystać sporo osób. Nie tylko dzieci i młodzież, ale także dorośli. Osiedle się rozbudowuje, a w tej okolicy mają powstać domki jednorodzinne. Dlatego kolejne miejsca do rekreacji są bardzo ważne – mówi Roman Madejski, przewodniczący Rady Osiedla Kąty i chrzanowski radny.



Uzgodnienia trzeba robić na nowo

– Zaczęło się z grubej rury, a teraz cisza – komentują mieszkańcy i pytają, co się dzieje. Zgodnie z pierwotnym planem budowa ul. Podleśnej i Łowieckiej w Chrzanowie miała zostać ukończona do końca listopada 2022 r. Wykonawcy nie zdążyli jednak na czas.

Przypomnijmy, że na ul. Łowieckiej przebudowywany jest ok. kilometrowy odcinek od skrzyżowania z ul. Oświęcimską. Z kolei na ul. Podleśnej ok. 400 metrów od skrzyżowania z Łowiecką i Kopanina. Obydwie drogi powstają praktycznie od zera. Trzeba zbudować całą infrastrukturę wraz z przekładką wszystkich instalacji, które znajdowały się w gruncie, wzmocnić podbudowę i wykonać odwodnienie.

Mieszkańcy się niepokoją, bo o ile na początku ekipy budowlane pracowały od rana do wieczora, to od kilku tygodni na obydwu placach budowy nic się nie dzieje.

– Niestety, mamy opóźnienie w realizacji zadania. Wynika ono z konieczności pozyskania dodatkowych uzgodnień branżowych z właścicielami sieci, w tym gazowej i elektrycznej.

Czy wiesz, że...

Na całą inwestycję gmina pozyskała dotację zewnętrzną z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg w wysokości **4,85 mln zł.**

Nie dało się ich przewidzieć wcześniej. To częsta sytuacja w przypadku tak dużych inwestycji. Co więcej, od momentu wykonania projektu powstało tu wiele nowych domów. Wymaga to od nas wprowadzania na bieżąco korekt do dokumentacji i często wykonania dodatkowych robót budowlanych. Niektóre kolizje mediów wychodzą na światło dzienne dopiero, gdy zaczynamy kopać – tłumaczy Piotr Pawletta, kierownik Referatu Inwestycji w Urzędzie Miejskim w Chrzanowie i przeprasza mieszkańców za utrudnienia.

Wkrótce prace budowlane powinny zostać wznowione. Oczywiście jeśli pozwoli na to pogoda. W zimie, przy niskich temperaturach, asfaltu kłaść się nie da.

Warto przypomnieć, że to naprawdę duża inwestycja. Obejmuje nie tylko budowę samej drogi, ale także chodników, ścieżek rowerowych i instalację nowego oświetlenia, na czym bardzo zależało mieszkańcom.

Obydwie drogi mają być gotowe wiosną 2023 r. Nowy termin zakończenia prac na ul. Podleśnej to 14 kwietnia 2023 r., a na ul. Łowieckiej 15 maja 2023 r.





Dobry budżet na trudne czasy

Wiele gmin ma problem ze spięciem budżetu na 2023 r. Wysoka inflacja, rosnące ceny energii i gazu oraz spadek dochodów własnych – to wszystko odbija się na finansach samorządów. Jak wygląda sytuacja gminy Chrzanów? „Kronika Chrzanowska” zapytała o to burmistrza Chrzanowa Roberta Maciaszka.

„Kronika Chrzanowska”: Panie burmistrzu, czy to już czas, by zaciskać pasa?

Burmistrz Robert Maciaszek: *Sytuacja finansowa samorządów rzeczywiście jest bardzo trudna. W ostatnich latach nasze dochody z tytułu udziału w podatku PIT wyraźnie spadły. Dla przykładu w 2021 r. wyniosły one ponad 55 mln zł, a w 2023 r. wyniosą jedynie 44,5 mln zł. To skutek wprowadzonych zmian w ustawie o podatku dochodowym od osób fizycznych. Uderzyły one najbardziej właśnie w samorządy. Skarb Państwa zrekompensuje sobie ten spadek m.in. wyższymi dochodami z podatku VAT, na co wpływa rekordowa inflacja i ceny. Niestety samorządy nie mają udziału w tym podatku. Nasze zadania własne finansujemy głównie z dochodów z podatku PIT. Mając na uwadze spadek tych wpływów, a z drugiej strony rekordowo wysoki wzrost kosztów bieżących, w tym usług, energii i gazu, wiele samorządów ma duże problemy z domknięciem budżetów. Dotyczy to zwłaszcza gmin z wysokim zadłużeniem. Zmusza to samorządy do szukania oszczędności. W naszym powiecie podjęliśmy solidarną decyzję o czasowym ograniczeniu oświetlenia ulicznego w nocy. W naszej gminie przyniesie to ok. 1,5 mln zł oszczędności rocznie.*

Ile obecnie wynosi zadłużenie gminy i czy w ostatnich latach ono rośnie czy maleje?

Gdy zostałem burmistrzem zadłużenie naszej gminy, zaciągnięte jeszcze w poprzednich kadencjach, wynosiło blisko 29 mln zł. Na szczęście w tej kadencji nie tylko nie zaciągnąłem żadnego kredytu, ale dodatkowo spłaciłem ponad 20 mln zł zadłużenia z poprzednich lat. W ten sposób udało nam się obniżyć zadłużenie gminy o 70%. Dzięki temu nasza sytuacja finansowa jest o wiele bezpieczniejsza. Przy obecnych wysokich stopach procentowych niskie zadłużenie jest dla nas zbawienne. Na dzień 31 grudnia 2022 r. do spłaty pozostało nam 8,8 mln zł długu z poprzednich kadencji. Stanowi to 4,3% naszych obecnych dochodów. To tak jakby osoba zarabiająca 4 tys. zł netto miesięcznie, zaciągnęła kredyt hipoteczny w wysokości 2 tys. zł. To naprawdę niewiele. Dzięki gospodarnemu i odpowiedzialnemu zarządzaniu naszym gminnym budżetem oraz pozyskanym zewnętrznym dotacjom, co rok wypracowujemy także nadwyżkę operacyjną. To z niej finansujemy kolejne inwestycje, bez konieczności zaciągania na ten cel kredytu. Co więcej, te oszczędności pracują na lokatach. Tylko w tym roku mieliśmy z tego tytułu ponad 1 mln zł dodatkowych dochodów.

Ile dotacji zewnętrznych na inwestycje udało się pozyskać do tej pory?

W tej kadencji pozyskaliśmy już sporo zewnętrznych środków. Na dzisiaj to ponad 50 mln zł. Na tę kwotę składają się głównie dotacje z rządowych funduszy, takich jak Program Inwestycji Strategicznych: Polski Ład czy Polski Fundusz Rozwoju Dróg. Z tych środków finansujemy m.in. rozbudowę Szkoły Podstawowej nr 6 w Kościelcu, budowę stadionu miejskiego i letnich basenów przy ul. Leśnej, przebudowę ul. Łowickiej i Podleśnej na os. Stara Huta oraz zakończone już budowy dróg, w tym ul. Kościelnej na os. Młodości, ul. 29 Listopada i 3 Maja wraz z nowym rondem i parkingami przy nasypie kolejowym, nowego ronda na ul. Krakowskiej czy drogi dojazdowej wraz z parkingami do Żłobka Miejskiego. W 2023 r. rozpoczniemy także budowę mieszkań na wynajem na os. Północ-Tysiąclecie, na co pozyskaliśmy już 3 mln zł. Realizujemy także projekty finansowane ze środków unijnych pozostałych jeszcze z poprzedniej perspektywy. Z tych środków rozbudowaliśmy m.in. przedszkole na Kątach i zbudowaliśmy parkingi przy ul. Zielonej. Czekamy także z niecierpliwością na odblokowanie funduszy unijnych z Krajowego Planu Odbudowy i pierwsze konkursy z nowej perspektywy.

*W tej kadencji pozyskano już
ponad 50 mln zł
zewnętrznych dotacji na inwestycje*

Jakie są najważniejsze założenia budżetu na 2023 r. Co uda się zrealizować, z czego trzeba zrezygnować, a co musi poczekać na lepsze czasy? *W nowym budżecie zabezpieczyłem blisko 37 mln zł na inwestycje. W części będzie to kontynuacja wieloletnich zadań majątkowych, takich jak niedawno rozpoczęta rozbudowa szkoły podstawowej i budowa nowego przedszkola w Kościelcu (koniec inwestycji planowany jest w 2024 r.), a także zakończenie takich zadań jak budowa stadionu miejskiego i letnich basenów przy ul. Leśnej, budowa sali pożegnań na cmentarzu komunalnym czy przebudowa ulic Łowickiej i Podleśnej. Planujemy także rozpoczęcie nowych inwestycji. Wśród nich znalazły się: budowa ścieżki pieszo-rowerowej nad Chechtem na os. Młodości, przebudowa połączenia*

ul. Popiełuszki z ul. Broniewskiego, budowa nowej drogi łączącej ul. 29 Listopada z ul. Kadłubek wraz z remontem ul. Berka Joselewicza, budowa ul. Borówkowej, budowa boiska do streetballa na os. Stara Huta, budowa windy w Szkole Podstawowej nr 1 czy przebudowa fontanny na chrzanowskim Rynku. Ze środków zewnętrznych w ramach zadań realizowanych przez nasze związki komunalne powstanie także kanalizacja w centrum Płazy oraz nowe wiaty przystankowe na terenie gminy. W tym roku planujemy także przygotowanie dokumentacji i uzyskanie pozwolenia na budowę dla kolejnych inwestycji. Wśród nich znajdują się m.in. budowa nowej siedziby OSP oraz budowa chodnika przy ul. Sobieskiego w Płazie, budowa sali gimnastycznej i rozbudowa Szkoły Podstawowej w Balinie, kolejne parki kieszonkowe i boiska sportowe w gminie oraz rewitalizacja al. Henryka.

Jakie działania oszczędnościowe zamierza wdrożyć gmina: wyłączenie oświetlenia ulicznego w nocy, ograniczenie działalności gminnych obiektów sportowych, zmniejszenie dotacji dla klubów i stowarzyszeń, etc.?

Wspólnie z burmistrzami sąsiednich gmin podjęliśmy decyzje o czasowym ograniczeniu oświetlenia ulicznego w nocy. Latarnie uliczne gasną w naszym powiecie o północy i zapalają się ponownie o godz. 4.30. Wyjątkiem jest gmina Chrzanów, gdzie światła zapalają się pół godziny wcześniej ze względu na wnioski mieszkańców, którzy już po 4.00 rano wychodzą z domów, by dotrzeć na pierwsze kursy autobusów. Skróciłem także godziny pracy w Urzędzie Miejskim, by ograniczyć oświetlenie budynku w godzinach wieczornych. Nie dotyczy to godzin obsługi mieszkańców, one pozostają bez zmian. Inwestujemy także w nowe instalacje fotowoltaiczne, które pozwolą nam obniżyć rachunki za energię. Panele słoneczne dostarczają już prąd m.in. do budynku Urzędu Miejskiego, domu kultury i przychodni zdrowia – naszego Zakładu Lecznictwa Ambulatoryjnego. Na dzisiaj nie planuję ograniczać dotacji dla klubów sportowych i stowarzyszeń, bo wiem, że te podmioty funkcjonują głównie dzięki nim. Wszystkie decyzje oszczędnościowe, które podejmujemy, mają na celu ograniczenie kosztów, ale bez uszczerbku dla jakości świadczonych usług.



Mury pną się do góry

Na chrzanowskim cmentarzu komunalnym przy ul. Balińskiej powstaje wyczekiwana przez mieszkańców sala pożegnań. Jeżeli nic się nie zmieni i prace będą przebiegać w dotychczasowym tempie, to wiosną będzie już można korzystać z obiektu.

– Od lat mówiliśmy o tym, że na cmentarzu brakuje miejsca, gdzie mogłyby się odbywać ceremonie pogrzebowe. Cieszę się, że w końcu powstanie – komentuje mieszkanka Irena Kowalczyk.

Zgodnie z umową na zrealizowanie inwestycji wykonawca ma czas do maja 2023 r. Sala pożegnań wraz z zapleczem powstaje jako rozbudowa istniejącej już na cmentarzu infrastruktury. Gmina zrezygnowała z pomysłu, aby budować ją tuż przy obwodnicy, obok wejścia na cmentarz. Dzięki temu udało się znacznie obniżyć koszty samego budynku oraz koszty bieżące późniejszego utrzymania cmentarza z pełną infrastrukturą. Gminie pozostała także działka przy obwodnicy, którą burmistrz planuje wykorzystać na kolejny etap rozbudowy cmentarza.

– Już dzisiaj musimy planować kolejne kroki, jeśli chodzi o dalszą rozbudowę naszego cmentarza. Nie możemy czekać aż wypełnią się wszystkie miejsca, wtedy będzie za późno. Mamy jeszcze rezerwę terenu pod nowe pochówki, ale potrzebujemy także miejsca na nowe kolumbarium – mówi burmistrz Robert Maciaszek.



Sama sala będzie mieć 55 mkw. powierzchni i pomieści 50 osób. Dzięki przeszkleniu całej konstrukcji oraz zadaszeniu i nagłośnieniu zewnętrznej części o powierzchni 84 mkw. w ceremoniach pogrzebowych będzie mogło wziąć udział dużo więcej osób.

Bezpieczniej, ładniej i bez korków

Jeszcze kilka miesięcy kierowcy przejeżdżający przez Chrzanów muszą liczyć się z utrudnieniami w ruchu. Kolej otworzyła cztery zmodernizowane wiadukty, ale trzy inne zostały zamknięte. Po zakończeniu prac ma być bezpieczniej, ładniej i bez korków.

Inwestycja PKP Polskie Linie Kolejowe SA na trasie Trzebinia – Oświęcim obejmuje 7 wiaduktów w Chrzanowie. Te na ul. Zbożowej, ul. Powstańców Styczniowych, ul. 29 Listopada i ul. Kadłubek zostały już przebudowane i są otwarte dla ruchu.

Dwa kierunki

– *Nowe obiekty zapewniły sprawny przejazd pociągów. Przebudowane drogi ułatwiają również komunikację samochodową oraz pieszą. Dzięki poszerzeniu jezdni w miejscu jednego pasa ruchu są dwa, w obu kierunkach. To eliminuje korki i zapewnia kierowcom płynny przejazd pod torami. Z kolei piesi mają do dyspozycji szerokie chodniki. Na skrzyżowaniach zwiększyło się bezpieczeństwo – wyjaśnia Dorota Szalacha z zespołu prasowego PKP PLK SA.*

Zmodernizowany został także wiadukt na ul. Krakowskiej (odcinek drogi krajowej nr 79). Od kilku miesięcy kierowcy korzystali już z przejazdu pod wyremontowanym obiektem. Na początku listopada ten odcinek znów został zamknięty. Trwa przebudowa drogi i poszerzanie jezdni.

– *Realizacja prac drogowych przez PKP PLK SA pod wiaduktem przy ul. Krakowskiej była uwarunkowana zakończeniem inwestycji miejskiej, prowadzonej z Generalną Dyrekcją Dróg Krajowych i Autostrad. O terminie zdecydowały również nowe ustalenia z zarządcą drogi. Dodatkowe prace wynikają z zabudowy ronda i przystosowania drogi do ruchu dwukierunkowego – mówi Dorota Szalacha.*

Na czas przebudowy obowiązuje objazd, o którym informuje oznakowanie.

Nawiązanie do historii

Jednocześnie rozpoczęła się modernizacja wiaduktów kolejowych na ulicach: Siennej i Krasickiego. W tym przypadku również chodzi

o usprawnienie komunikacji i zwiększenie bezpieczeństwa, ale także o poprawę estetyki wiaduktów.

Stary, zabytkowy wiadukt przy ul. Siennej został wyburzony (po uzgodnieniach z Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków). W jego miejscu powstaje nowa, mocniejsza konstrukcja. Droga zostanie poszerzona tak, by znalazło się miejsce na dwie jezdnie w obu kierunkach. Nowa łukowa budowla będzie wizualnie przypominać stary wiadukt. Na ścianach czołowych i skrzydłach wykonana zostanie kamienna okładzina. Przewidziano także iluminację kamiennego sklepienia.

Jeszcze trochę cierpliwości

Na ul. Krasickiego po modernizacji wiadukt zachowa dotychczasową formę, ale będzie tylko traktem pieszo-rowerowym. Na potrzeby kolei konstrukcja zostanie wzmocniona, a kamienne skrzydła oraz ściany czołowe zostaną oczyszczone. Z myślą o pieszych, a także, by charakterystyczne detale wiaduktu były lepiej widoczne, zostanie on oświetlony.

– *Brzmi imponująco, ale dlaczego wszystko tak długo trwa?! – niecierpliwia się mieszkańcy i pytają, dlaczego gmina nic nie robi, by inwestycję przyspieszyć.*

– *Niestety nie mamy możliwości przyspieszenia robót realizowanych przez spółkę PKP PLK SA, ale pomagamy, jak tylko możemy, żeby usprawnić przebieg inwestycji w Chrzanowie. Wszystkie nasze prace drogowe na ul. Krakowskiej i ul. 29 Listopada zostały zakończone i czekają na nowe wiadukty – informuje burmistrz Robert Maciaszek.*

PKP PLK SA planuje zakończenie wszystkich prac w Chrzanowie w IV kwartale 2023 r.

Szkoła jest bezpieczna

Dzięki wykonaniu kanału, który odprowadza wodę z kamieniołomu Skąła do rzeki Chechło, pobliskiej szkole podstawowej nie grozi już zalanie. Nie rozwiązuje to jednak problemu podniesionego poziomu wód gruntowych w okolicy. To efekt zatopienia ZG Trzebionka.



ZG Trzebionka wody gruntowe w tej części Chrzanowa się podniosły i wróciły do stanu sprzed wielu lat – dodaje Aneta Nowak.

A co z samym kamieniołomem? Mieszkańcy sugerują, że mógłby powstać w tym miejscu akwen, wykorzystywany latem do rekreacji, na wzór tzw. Morskiego Oka, które działało tu kilkadziesiąt lat temu. Takie rozwiązanie jest niewykluczone, ale na pewno szybko nie nastąpi, wymaga bowiem czasu i sporych nakładów finansowych. W pierwszej kolejności należałoby wyciąć drzewa, które dziś stoją w wodzie. Wstępny kosztorys wykazał, że wycinka kosztowałaby ok. 900 tys. zł.

Woda pojawiła się w kamieniołomie już w 2017 r. Od tamtej pory jej poziom sukcesywnie się podnosił. W pewnym momencie osiągnęła taki stan, że zaczęła zagrażać fundamentom znajdującej się w pobliżu Szkoły Podstawowej nr 5. Awaryjny zrzut, wykonany jeszcze w ubiegłej kadencji, nie rozwiązał problemu.

– Konieczne okazało się zrobienie kanału odprowadzającego nadmiar wody do pobliskiej rzeki Chechło. To pozwoli kontrolować jej poziom – tłumaczy Aneta Nowak, dyrektor Wydziału Gospodarki Komunalnej w Urzędzie Miejskim w Chrzanowie.

W 2021 r. w budżecie gminy Chrzanów zarezerwowano 380 tys. zł na realizację tego zadania. Niestety, z powodu pandemii i warunków atmosferycznych wszystkich prac nie udało się wtedy wykonać. Budowa kanału zakończyła się dopiero w czerwcu 2022 r.

– Poziom wody w Skale zdecydowanie się obniżył. Szkoła jest bezpieczna. Nie wiemy natomiast, czy wykonanie kanału obniży także poziom wód gruntowych w okolicy. Tak jak przewidywali specjaliści, po zatopieniu



Czy wiesz, że...

Znajdujący się przy ul. Fabrycznej kamieniołom Skąła zaczęto eksploatować prawdopodobnie już w XVII w. Zatopiony został na początku XX w. Z czasem powstało tu kąpielisko wraz z ośrodkiem sportów wodnych: klubem kajakowym i żeglarskim. Po wznowieniu eksploatacji w kopalni Matylda na Kątach woda w kamieniołomie opadała. Akwen ostatecznie wysechł w 1953 r. Poziom wody zaczął się ponownie podnosić w 2017 r. Teren Skąły to fascynujące miejsce dla miłośników geologii oraz historii sztuki. Z wydobywanego tam kamienia wykonano fasadę Muzeum Narodowego i Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Śladów chrzanowskiego dolomitu można poszukiwać także w Wiedniu. W samym Chrzanowie warto zwrócić uwagę choćby na mury kościoła św. Mikołaja (bloki tam użyte pochodzą również z kamieniołomów na Rosowej Górze i Kątach).

źródło: Cyfrowe Archiwum Ziemi Chrzanowskiej



Nowe wiaty i tablice elektroniczne

Fot. www.zkkm.pl

Ostatnie lata to trudny czas dla komunikacji publicznej. Najpierw pandemia przyczyniła się do znacznego spadku dochodów z biletów, później rekordowo wysokie ceny paliw przelożyły się na wzrost kosztów. Chrzanów, Libiąż i Trzebinia muszą dopłacać coraz więcej do budżetu Związku Komunalnego „Komunikacja Międzygminna”. Byłoby ciężko o nowe inwestycje, gdyby nie dotacja, jaką udało się pozyskać Związkowi.

We wrześniu 2022 r. ZKKM, który tworzą gminy Chrzanów, Libiąż i Trzebinia, podpisał umowy na montaż nowych wiat przystankowych i elektronicznych tablic z rozkładami jazdy. W sumie we wszystkich trzech gminach pojawi się 50 nowych wiat i 28 tablic.

– Przetarg został podzielony na dwie części. Pierwsza obejmuje montaż nowych wiat, remont części istniejących i utylizację tych, które nie nadają się do dalszej eksploatacji. Zajmie się tym spółka Budotechnika z Pilchowic. Wartość prac to blisko 1,9 mln zł. Wykonawca ma czas do końca grudnia 2023 r. – wyjaśnia Marek Dyszy, przewodniczący zarządu ZKKM w Chrzanowie.

Firma wykona również montaż, rozbudowę i naprawę części peronów przy instalowanych przez siebie wiatkach.

Druga część przetargu to wykonanie przyłączy energetycznych i montaż tablic elektronicznych z rozkładami jazdy, które informują o rzeczywistym czasie przyjazdu i odjazdu autobusów. Wykonane instalacje elektryczne pozwolą oświetlić wiaty oraz tablice informacji pasażerskiej. Wykonawcą tego zadania jest spółka Dysten z Zabrze. Umowny termin zakończenia robót to sierpień 2023 r. Koszt robót to blisko 2,9 mln zł.

– Na budowę i modernizację infrastruktury przystankowej ZKKM w Chrzanowie ma otrzymać w ramach rządowego programu Polski Ład 3 982 832 zł. Pozostała część kwoty to wkład własny Związku, na który złożyły się trzy gminy tworzące Związek – podkreśla Marek Dyszy.

Nowe wiaty w gminie Chrzanów na przystankach:

- Chrzanów Głowackiego (kierunek Pogorzycze)
- Chrzanów Kolejowa (kierunek Borowiec)
- Chrzanów Os. Młodości Witosa (kierunek Dworzec ZKKM)
- Chrzanów Os. Młodości Szarych Szeregów (kierunek Dworzec ZKKM)
- Chrzanów Stella (kierunek Dworzec ZKKM)
- Chrzanów Stella (kierunek Płaza)
- Pogorzycze Szkoła (kierunek Chrzanów)
- Pogorzycze Bar (kierunek Chrzanów)
- Pogorzycze Dwór (kierunek Chrzanów)
- Płaza Role (kierunek Chrzanów)
- Płaza Dolna I Pętla (kierunek Chrzanów)
- Chrzanów Wapiennik II (kierunek Dworzec ZKKM)
- Chrzanów Wapiennik II (kierunek Płaza)
- Chrzanów Szpital (kierunek Bołęcin)
- Chrzanów Trzebińska (kierunek Trzebinia)
- Chrzanów Kąty II (kierunek Dworzec ZKKM)
- Chrzanów Kąty II (kierunek Jaworzno)

Tablice elektroniczne na przystankach w gminie Chrzanów:

- Chrzanów Sienna
- Chrzanów Podwale
- Chrzanów Trzebińska (kierunek Dworzec ZKKM)
- Chrzanów Pogorska Szkoła (kierunek Dworzec ZKKM)
- Chrzanów Pogorska Przychodnia (kierunek Dworzec ZKKM)
- Chrzanów Stella (kierunek Dworzec ZKKM)
- Płaza Górna Kościół (kierunek Dworzec ZKKM)
- Pogorzycze Kościół (kierunek Dworzec ZKKM)
- Chrzanów Szpital (kierunek Szpitalna)

Ukłon w stronę rowerzystów i spacerowiczów

Pierwszy etap budowy ścieżki pieszo-rowerowej wzdłuż potoku Chechło, na który czeka wielu mieszkańców, powinien rozpocząć się w 2023 r. Gmina ma już pozwolenie na budowę i będzie się starać o dofinansowanie zewnętrzne na wykonanie ścieżki.

Trasa będzie biegła wzdłuż potoku Chechło. W budżecie gminy na 2023 r. zarezerwowano pieniądze na budowę I etapu asfaltowej trasy rowerowej o szerokości 3,5 m i długości 1 065 m. Docelowo trasa będzie dłuższa i ma prowadzić od Zalewu Chechło aż do Szkoły Podstawowej nr 5 przy ul. Fabrycznej i osiedla Rospontowa. Trasa ma mieć także odnogę do dworca kolejowego Chrzanów Główny przy ul. Fabrycznej. To jednak założenie na kolejne lata.

– Zaplanowany do realizacji pierwszy etap rozpocznie się przy ul. Pogorskiej i pobiegnie wzdłuż Chechła w kierunku istniejącej kładki przy krytej pływalni i skateparku. Na tej trasie pojawi się nowa, żelbetowa kładka pieszo-rowerowa o szerokości 4,5 m i długości 8,5 m. Trasa będzie miała dwie odnogi: jedną w kierunku odbudowanego w 2022 r. cmentarza wojennego oraz drugą w kierunku ul. Podwale i wiaduktu kolejowego nad ul. Krasickiego. Obie odnogi połączą się ze sobą na wysokości muru cmentarza żydowskiego – wyjaśnia Piotr Pawletta, kierownik Referatu Inwestycji w chrzanowskim magistracie.

Po zakończeniu trwającej modernizacji wiaduktu kolejowego nad ul. Krasickiego będzie przeznaczony tylko dla ruchu pieszo-rowerowego. Projekt techniczny I etapu ścieżki jest już gotowy. Gmina dysponuje także prawomocnym pozwoleniem na budowę.

– Koszt I etapu to ponad 3 mln zł. Uwzględnia on budowę nowego mostku nad Chechłem na os. Młodości. Obecnie szukamy możliwości uzyskania zewnętrznego dofinansowania dla tego zadania. Trasa pieszo-rowerowa nad Chechłem to początek dużo większej inwestycji, polegającej na zagospodarowaniu terenów wzdłuż potoku Chechło na cele rekreacyjno-sportowe. Wzdłuż trasy rowerowej będą mogły powstawać miejsca do odpoczynku i aktywności na łonie natury: place zabaw, małe boiska sportowe, ławki i leżaki miejskie. Sama trasa, dzięki nawierzchni asfaltowej, będzie także doskonałym miejscem do jazdy na rolkach czy spaceru z wózkiem – podkreśla burmistrz Robert Maciaszek.





Pomysłów jest mnóstwo

Wizualizacja zagospodarowania terenu za dawną komendą policji.

Muszla koncertowa, park sensoryczny, wodny plac zabaw, a może park linowy – gdy w mediach społecznościowych burmistrz Chrzanowa poprosił o pomysły na zagospodarowanie terenu za starą komendą policji przy Alei Henryka, propozycje posypały się jak z rękawa.

Gmina po przejęciu terenu od Skarbu Państwa chce go zagospodarować i oddać mieszkańcom. Dziś ta część al. Henryka „straszy” swoim wyglądem, ale to ma się w końcu zmienić.

– *Rozpoczynamy prace nad koncepcją zagospodarowania tej części miasta. Chcemy stworzyć tutaj nowe wejście do Parku Miejskiego, bezpośrednio z ul. Dobczyckiej i al. Henryka. W tym celu musimy m.in. wyburzyć stare policyjne garaże. Powstanie nowa fajna przestrzeń w centrum miasta, otwarta na piękny, zielony park – mówi burmistrz Robert Maciaszek.*

Chcąc wcześniej sprawdzić, jakie pomysły na to miejsce mają mieszkańcy, burmistrz zapytał ich o to za pośrednictwem mediów społecznościowych. Odpowiedziało kilkadziesiąt osób, pojawiło się wiele pomysłów, a tym co je łączyło, była idea funkcjonalnego, zielonego i ukwieconego miejsca.

– *Proponuję stworzyć mini-park sensoryczny. Myślę, że miałoby to dobroczynny wpływ na nasze dzieci – proponuje Dorota.*

– *A może muszla koncertowa – rzuca Maciek.*

– *Dużo drzew, kwitnące krzewy, alejki z ławkami – sugeruje Anna.*

Kolejny pomysł to budki z książkami na wymianę; ciekawe tabliczki przyrodniczo-naukowe o drzewach, roślinach i zwierzętach albo nawiązujące do historii Chrzanowa; stworzenie miejsca do zdjęć w plenerze. Dodatkowo kolorowy mural na ścianie budynku po OPS. Najlepiej z napisem „I love Chrzanów”.

– *Fajnie byłoby mieć park linowy o różnych stopniach trudności, dla dzieci i dorosłych. Myślę, że znalazłoby się spore grono zainteresowanych – proponuje kolejna osoba.*

Przy okazji mieszkańcy zwracają uwagę na istniejącą infrastrukturę, którą trzeba wyremontować. Chodzi głównie o wypadającą kostkę brukową w alejkach parkowych i miejskie toalety. Jak bumerang wraca też temat przeniesienia mieszkań socjalnych z centrum Chrzanowa.

Pomysł utworzenia parku od strony ul. Dobczyckiej spotkał się z dużym zainteresowaniem i poparciem mieszkańców. Zrealizowanie tego zadania podniesie także walory estetyczne jednej z najważniejszych ulic miasta.

Zgodnie z życzeniem mieszkańców

Burzliwie rozpoczęły się konsultacje społeczne dotyczące zagospodarowania chrzanowskich błoni. Na spotkanie przyszli przedstawiciele różnych grup, zaczynając od nowych mieszkańców bloków przy ul. Partyzantów, w tym młodych rodzin z dziećmi, kończąc na seniorach, którzy mieszkają tu od wielu lat. Pomimo początkowych emocji i sprzecznych pomysłów, udało się przeprowadzić merytoryczną dyskusję i wypracować kompromis.

Od miesięcy pojawiały się różne pomysły na zagospodarowanie zielonego terenu pomiędzy ulicami: Partyzantów i Jordana w Chrzanowie. Rodzice prosili o większy plac zabaw dla dzieci i wielofunkcyjne boisko sportowe. Miłośnikom czworonogów marzył się psi park, a seniorom minipark z drzewami i ławeczkami, gdzie można usiąść i odpocząć. Byli i tacy, którzy uważali, że nie trzeba niczego zmieniać. Ciężko było pogodzić te wszystkie interesy. A ponieważ gmina nie chciała niczego narzucać, pojawił się pomysł zorganizowania konsultacji społecznych, żeby mieszkańcy w demokratyczny sposób sami zdecydowali, czego im potrzeba.

– *Jestem mieszkańcom wdzięczny za dobre spotkanie i fajną energię. Przyszło dużo osób, reprezentujących różne środowiska, dzięki czemu mogliśmy wziąć pod uwagę różne głosy i potrzeby. Były emocje, konstruktywna dyskusja i mnóstwo pomysłów* – podsumowuje burmistrz Robert Maciaszek.

Zgodnie z ostatecznie wypracowaną propozycją spora część zielonego terenu pozostanie łąką. Gmina zasadzi tu jednak nowe drzewa, wykona alejki z oświetleniem, zamontuje ławki i kosze (także te na psie odchody). W sąsiedztwie istniejącego placu zabaw powstanie także boisko wielofunkcyjne o wymiarach 20 m x 10 m oraz dodatkowe urządzenia do ćwiczeń i zabawy dla młodzieży.

– *Teren obejmujemy także monitoringiem i zainstalujemy stały przyłącz prądu, który umożliwi nam organizację*

impres plenerowych w tym miejscu – dodaje burmistrz.

Podczas spotkania pojawił się także pomysł zagospodarowania zielonego terenu za budynkiem ZUS-u. Mieszkańcom marzą się nowe nasadzenia i usypanie górki, z której zimą dzieci będą mogły zjeżdżać na sankach.

– *Wiemy, co chcemy zrobić, więc teraz czas zająć się formalnościami. Zarezerwowaliśmy pieniądze w budżecie gminy na 2023 r. na przygotowanie pełnej dokumentacji umożliwiającej realizację robót* – podkreśla Iga Szymkiewicz-Wnęk, dyrektor Wydziału Promocji i Rozwoju w Urzędzie Miejskim w Chrzanowie.

– *Każdy będzie zadowolony. Zieleni będzie dużo i dla dzieci będzie upragnione boisko* – komentuje pani Agnieszka.

Mieszkańcy doceniają też to, że gmina zapytała ich o zdanie, a burmistrz osobiście się z nimi spotkał, by porozmawiać.



Konsultacje społeczne na chrzanowskich błoniach.



Apartamenty z własnym ogródkiem

Inwestorzy coraz chętniej kierują swoje kroki do mniejszych, ale dynamicznie rozwijających się miast. Stąd nowe inwestycje mieszkaniowe w Chrzanowie.

Na rogu ulic: Borowcowej i Żelatowej trwa właśnie budowa 21 budynków jednorodzinnych w zabudowie bliźniaczej. Powstaną tu 42 apartamenty. Część z nich już udało się sprzedać.

– W każdym segmencie znajdzie się pięciopokojowy apartament z łazienkami o powierzchni użytkowej 74 mkw. oraz poddasze. Każdy segment będzie posiadał ogródek wielkości od 82 mkw. do 652 mkw. i dwa wydzielone miejsca parkingowe – wyjaśnia przedstawiciel spółki Doctor Q Bud z Krakowa.

Apartamenty będą energooszczędne i ekonomiczne w utrzymaniu dzięki zastosowanym technologiom. Mają być też zasilane w wodę o właściwościach wody jurajskiej.

Krakowska spółka istnieje na rynku ponad 25 lat i ma na koncie ponad 40 inwestycji głównie w Krakowie i okolicach, ale też w Katowicach i Zakopanem. Dlaczego tym razem zdecydowała się zainwestować w Chrzanowie? Deweloper tłumaczy, że choć to mniejsze miasto, to dynamicznie się rozwija.

– *Atutem Chrzanowa jest dogodne położenie przy autostradzie A4, w połowie drogi pomiędzy Krakowem a Katowicami. Sprzyja to rozwojowi gospodarczemu i nowym inwestycjom. O realizacji naszej inwestycji zdecydowała także dostępność odpowiedniej powierzchni do stworzenia spójnego urbanistycznie projektu*

oraz lokalizacja i bliskość terenów zielonych. Trochę z dala od centrum, a jednocześnie z dogodnym dostępem do usług i placówek handlowych – wyjaśnia deweloper.



5 525 zł kosztuje metr kwadratowy apartamentu przy ul. Borowcowej.



Dla dzieci i dla rowerzystów

W 6. edycji Chrzanowskiego Budżetu Obywatelskiego wygrały dwa zadania, obejmujące rozbudowę i doposażenie integracyjnego placu zabaw przy Szkole Podstawowej nr 1 w Chrzanowie oraz budowę ścieżki rowerowej do granicy Chrzanowa z Jaworzniem. Gmina zrealizuje zwycięskie projekty już w tym roku.



Chrzanowski Budżet Obywatelski

Do głosowania zakwalifikowało się w sumie 7 projektów. Poza dwoma wspomnianymi były to także: budowa miasteczka rowerowego, kulturalny projekt z Balina, utworzenie chrzanowskiej strefy zabaw, utworzenie strefy rekreacyjno-integracyjnej w Płazie oraz wykonanie muralu historycznego.

– W tegorocznej edycji ChBO wzięło udział 2,5 tys. mieszkańców. Zwycięskie projekty uzyskały odpowiednio ponad tysiąc głosów oraz ponad 950 głosów. Każde z zadań opiewa na sumę 150 tys. zł, a ponieważ to – zgodnie z regulaminem budżetu – maksymalna kwota dofinansowania, w tym roku do realizacji zakwalifikowały się dwa, a nie jak w poprzednich latach trzy zadania – wyjaśnia Iga Szymkiewicz-Wnęk, dyrektor Wydziału Rozwoju i Promocji w Urzędzie Miejskim w Chrzanowie.

W poprzednich edycjach ChBO w głosowaniu wzięła udział dwukrotnie wyższa liczba osób. Nie oznacza to jednak spadku zainteresowania tą formułą, ale wynika z faktu, że projektów zakwalifikowanych do głosowania było wówczas więcej. Obowiązywało też inne kryterium ogólnodostępności.

– W tym roku z budżetu obywatelskiego nie mogły korzystać instytucje, które kierują swoje projekty do ograniczonej liczby odbiorców.

Postawiliśmy na zadania, z których skorzysta jak największa liczba mieszkańców – podkreśla Iga Szymkiewicz-Wnęk.

Rozbudowa i doposażenie integracyjnego placu zabaw przy SP nr 1 w Chrzanowie

Celem projektu jest integracja dzieci pełnosprawnych z dziećmi z niepełnosprawnościami poprzez zabawę. Na istniejącym placu (który powstał z funduszy ChBO w 2021 r.) zamontowane zostaną urządzenia umożliwiające zabawę dzieciom z ograniczeniami ruchowymi, takie jak: karuzela, labirynt, huśtawka, kołowrotek oraz tablice. Plac zabaw zostanie wyposażony również w bezpieczną nawierzchnię oraz obiekty małej architektury.

Budowa ścieżki rowerowej do granicy z Jaworzniem

Projekt zakłada przebudowę istniejącego ciągu rowerowego na Kątach (z wyłączeniem asfaltowej części ul. Chełmońskiego), dostosowanie go do wymaganych parametrów technicznych i przepisów oraz utwardzenie nawierzchni. Umożliwi on cyklistom bezpieczny przejazd od ul. Żołnierzy Wyklętych do granicy z Jaworzniem. Długość planowanej ścieżki to 560 m.

Zakład z Chrzanowa zaopatruje cały świat

Dan Cake Polonia to czołowy producent w branży piekarniczo-cukierniczej w Polsce, będący częścią międzynarodowej grupy o tym profilu. Produkty marki są znane i dostępne w sieciach handlowych na całym świecie.

Niektórzy nie mają jednak pojęcia, że powstają w Chrzanowie. Jak to się stało, że tak duża spółka wybrała na swoją siedzibę średniej wielkości miasto? I dlaczego Chrzanów to dobre miejsce na biznes?



Na zdjęciu: Małgorzata Chudzik, członek zarządu Dan Cake Polonia.

Dobry klimat

– *Przede wszystkim ze względu na dobry klimat inwestycyjny oraz przychylne nastawienie lokalnych władz i urzędów do środowiska biznesowego. Dodatkowo ceny działek pozostają tu na stosunkowo niskim poziomie w porównaniu do pobliskiego Krakowa czy Katowic. Gmina ma też bardzo korzystne położenie logistyczne – tuż przy zjazdach z autostrady A4. Uruchomienie szybkiej kolei do Krakowa i Katowic także może pomóc w ściągnięciu nowych inwestorów. Niestety powiat ma przed sobą wyzwania w tym zakresie. Coraz trudniej jest*

znaleźć wykwalifikowanego pracownika. Duże aglomeracje miejskie, takie jak Kraków czy Katowice, skutecznie drenują rynek pracy. Sytuacji nie polepsza fakt, że w Chrzanowie wciąż buduje się za mało nowych mieszkań, których niższe ceny w stosunku do cen w aglomeracjach miejskich mogłyby ściągnąć do Chrzanowa młodych ludzi poszukujących pracy – mówi Małgorzata Chudzik, członek zarządu Dan Cake Polonia.

Firma zatrudnia 430 pracowników. Zdecydowana większość z nich to mieszkańcy gminy Chrzanów lub powiatu chrzanowskiego. Zakład produkuje i sprzedaje m.in. chleb tostowy, bułeczki mleczne, ciasta, muffinki i spody biszkoptowe. Roczna produkcja – ok. 42 tys. ton świeżych wypieków. Dla zobrazowania można powiedzieć, że każdego dnia magazyn opuszcza 20 tirów produktów, które trafiają do sklepów, a następnie do konsumentów w całej Polsce i Europie.

Zrównoważony rozwój

W ostatnim czasie zakład został rozbudowany o nowoczesne centrum logistyczne. Zautomatyzowano także proces produkcji, co pozwala utrzymać jej rentowność.

– *Proces rozbudowy i automatyzacji trwa nieprzerwanie od 2013 r. Na te cele spółka wydała*



ponad 313 mln zł. Dzięki temu, że działamy na terenie Krakowskiej Strefy Ekonomicznej, możemy korzystać ze zwolnień podatkowych, a wszystkie podejmowane inwestycje opierają się na zezwoleniach Krakowskiego Parku Technologicznego oraz Polskiej Strefy Inwestycji – wyjaśnia Małgorzata Chudzik.

Dan Cake stawia na zrównoważony rozwój. Wdrożony został m.in. system rekuperacji ciepła z pieców piekarniczych, a spółka rozważa inwestycje w odnawialne źródła energii i planuje zmniejszyć poziom zanieczyszczeń generowanych przez transport. W ramach projektu „Robimy Klimat” założono firmową pasiekę, zwracając uwagę na problem wymierania pszczół, oraz łąkę kwietną. Spółka zorganizowała także firmowe „Odjechane Wyzwanie”, polegające na dojeżdżaniu do pracy rowerem i zbieraniu za

to punktów, które później można przełożyć na bonusy. Podjęto współpracę z Nadleśnictwem Chrzanów, któremu Dan Cake ufundował jedenaście specjalnych, leśnych miejsc odpoczynku. Wspólnie posadzono 4 tys. drzew, a drugie tyle zostanie zasadzone wiosną 2023 r. Na terenie Chrzanowa i okolic uruchomiono questy „Na Szlaku Beztroski”, obejmujące trzy lokalne gry terenowe, które będą biegły malowniczymi, rowerowymi i pieszymi szlakami turystycznymi. We współpracy z gminą i Towarzystwem Budownictwa Społecznego w Chrzanowie powstał antysmogowy mural, wykonany za pomocą specjalnych farb fotokatalitycznych, które neutralizują zanieczyszczenia powietrza z mocą aż 170 drzew. Spółka wspiera także lokalne organizacje, drużyny sportowe, instytucje i stowarzyszenia.





Marzenie o Wielkim Szlemie

Na zdjęciu od lewej: Lena Rajca, Leszek Rajca, Julia Kołodziejka.

Za kilka lat Lena Rajca ma szansę stać się zawodową tenisistką i zamierza spełnić to marzenie. Chce być jak Iga Świątek. A że talentu i samozaparcia jej nie brakuje, pewnie jeszcze o niej usłyszymy. Zwłaszcza, że w realizacji sportowej pasji od początku mocno wspiera ją tata. Specjalnie dla niej Leszek Rajca wybudował w Chrzanowie dwa zadaszony korty, na których może trenować.

Przygodę ze sportem Lena zaczęła od pływania. Dziś przyznaje, że nie do końca lubiła tę dyscyplinę. Za to, gdy podczas wakacji na greckiej wyspie Kos, tata zabrał ją na kort, od razu zaiskrzyło. To dużo ciekawszy sport. A Lena lubi wyzwania. Ma to po tacie.

– Jestem osobą aktywną, która nie potrafi usiedzieć w miejscu. Nawet na wakacjach. Dlatego zamiast leżaka, wolałem kort. Lenie się spodobało. Może nie od razu tak bardzo jak mnie, ale z czasem tenis ją wciągnął. Po powrocie do Polski zabrałem ją do pana Zmełtego, który trenował wówczas zawodników w Trzebinii. Zapytał: „Lena chce grać rekreacyjnie czy na poważnie?”. Odparłem: „Oczywiście, że na poważnie”. No i się zaczęło – śmieje się Leszek Rajca.

Jak Iga Świątek

Pan Leszek tłumaczy, że 6-letnie dziecko nie wie jeszcze, czego chce. To rodzic powinien je ukierunkować i ukształtować. Tak też było w przypadku Leny. Dziś nastolatka trenuje nawet dwa razy dziennie. Specjalnie dla niej tata wybudował w Chrzanowie zadaszony korty. Wcześniej, by trenować, musieli dojeżdżać do Rudawy czy Katowic. A to zajmowało dużo czasu.

– Gdy zobaczyłem, że Lena ma talent i wiele może w tym sporcie osiągnąć, postanowiłem stworzyć jej możliwości, których sam nie miałem. Stąd pomysł z kortami. Tak powstało Cabańskie Centrum Sportu, gdzie tenisowe talenty rozwijają także inni zawodnicy. Nasz klub sportowy osiąga coraz lepsze wyniki. Na 300 klubów w Polsce jesteśmy już na 19. miejscu – podkreśla pan Leszek.

Tenis jest ciężkim sportem. Wymaga nie tylko techniki, świetnej koordynacji i kondycji. Liczy się także głowa. A dokładnie umiejętność skupienia, panowania nad stresem, niepoddawania się. To jedyna dyscyplina oprócz siatkówki, w której nie wiadomo, ile potrwa mecz. W siatkówce zawodnika można jednak wymienić. Na korcie się nie da. Czasem trzeba grać po kilka godzin. Nie każdy tyle wytrzyma.

– Biorę udział w różnych turniejach, w mistrzostwach wojewódzkich, ogólnokrajowych, europejskich, a ostatnio w International Tennis Federation Junior. Tak naprawdę nastawiam się jednak na to, co dopiero przyjdzie. Za kilka lat chciałabym zagrać w Wielkim Szlemie. Jak ktoś się zna na tenisie, to wie, o co chodzi. Moją idolką jest Iga Świątek – mówi Lena Rajca.

Tata motywuje i wspiera

W ogólnoświatowym rankingu ITF ma już trochę punktów, a zamierza ich zdobyć jeszcze więcej. Jeżeli wszystko pójdzie zgodnie z planem, w wieku 18 lat może zagrać w Australian Open. To nie jest jednak prosta i łatwa droga. Wręcz przeciwnie wymaga dużo dyscypliny i samozaparcia. Z wielu rzeczy trzeba zrezygnować.

– Najważniejsze jest zdrowie. Robimy wszystko, żeby Lena nie złapała kontuzji. Lena współpracuje także z psychologiem sportowym. To ważne, bo wygrywać trzeba się nauczyć – tłumaczy Leszek Rajca.

Jest nie tylko tatą, ale i największym kibicem Leny. To właśnie on wspiera córkę w chwilach wątplenia. A takie zdarzają się w każdym sporcie.

– Tenisiści zaczynają trenować już 4-letnie dzieci. Lenka zaczęła trzy lata później. Musiała to nadrobić. Ale jest w świetnej formie. Niektórzy, będąc w jej obecnym wieku, osiągnęli już szczyt swoich możliwości. A ona ma jeszcze dużo do pokazania. Jest bardzo elastyczna i wiele może się jeszcze nauczyć. To nie jest tylko moje zdanie. To opinia trenerów, którzy z nią pracują – podkreśla pan Leszek.

Idzie po zwycięstwo

Od miesiąca Lena uczy się w szkole piłkarskiej Cracovii. Zajęcia odbywają się głównie zdalnie.

Dzięki temu, że nie musi dojeżdżać na lekcje, ma więcej czasu na trening. O studiach na razie nie myśli. Ma na to jeszcze czas.

– Plan jest taki, że zagram w Wielkim Szlemie. Dlatego studiami nie zaprzęłam sobie na razie głowy. Gdyby ten plan nie wypalił, ale nie ma takiej opcji, zawsze mogę zostać trenerką i uczyć innych gry w tenisa. Mogę też, jak tata, mieć własny biznes. Możliwości jest sporo – uważa Lena i całą swoją uwagę skupia na tenisie.

Aktualnie przygotowuje się do Mistrzostw Polski oraz startów w International Tennis Federation Junior.



Na zdjęciu od lewej: Maciej Synówka, Lena Rajca, Kacper Gonciarz.

Największe sukcesy Leny Rajcy

W ogólnopolskim rankingu do lat 16 (U16) Lena jest na 7. miejscu, zdobyła m.in.

I miejsce w Ogólnopolskim Turnieju Klasyfikacyjnym Super Serii U16,

III miejsce w Halowych Mistrzostwach Polski U12,

III miejsce w Halowych Mistrzostwach Polski U14,

II miejsce w Drużynowych Mistrzostwach Polski U14,

IV miejsce w Drużynowych Mistrzostwach Polski U16,

I miejsce (dwukrotnie) w Tennis Europe U16,

pierwsze punkty w ITF International Tennis Federation Junior.

Pieniądze dla sołectw

Blisko 246 tys. zł przeznaczy gmina na fundusz sołeczki w 2023 r. O tym, na co wydane zostaną pieniądze, zdecydowali mieszkańcy podczas zebrań wiejskich.

Wysokość funduszu sołeczki dla danej miejscowości wylicza się w oparciu o wzór zawarty w ustawie o funduszu sołeczki. Nie bez znaczenia jest liczba mieszkańców sołectwa. Dlatego kwoty, które do wydania w 2023 r. będą miały Balin, Luszowice, Płaza, Pogorzyce, Okradziejówka i Żrebce, różnią się od siebie.

BALIN

Wysokość funduszu sołeczki
– 49 759,98 zł

Pieniądze zostaną przeznaczone na: organizację Festynu Integracyjnego na zakończenie lata (6 000 zł), Rodzinny Dzień Dziecka (7 000 zł), oznakowanie zabytków (2 700 zł), organizację wydarzeń kulturalno-edukacyjnych (10 000 zł), monitoring obiektu „Grzybek” (4 000 zł), zakup pralki i suszarki automatycznej (5 299,98 zł) oraz remont nawierzchni świetlicy szkolnej (14 760 zł).

LUSZOWICE

Wysokość funduszu sołeczki
– 50 000,00 zł

Pieniądze zostaną przeznaczone na: organizację wydarzenia plenerowego z okazji Dnia Dziecka (9 000 zł), organizację wydarzeń kulturalno-edukacyjnych dla mieszkańców (4 000 zł), zakup sprzętu do koszenia (23 000 zł), wykonanie projektu zagospodarowania działki na Małych Piaskach (14 000 zł).

PŁAZA

Wysokość funduszu sołeczki
– 50 213,66 zł

Pieniądze zostaną przeznaczone na: organizację wydarzeń kulturalno-edukacyjnych dla mieszkańców (3 000 zł), spacer edukacyjno-integracyjny (4 500 zł), organizację imprezy plenerowej aktywizującej mieszkańców (12 000 zł), naprawę altany przy potoku Płazianka (17 753,60 zł), doposażenie Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej przy OSP Płaza (7 980,06 zł) oraz poprawę stanu infrastruktury sportowej wokół ogólnodostępnego boiska przy szkole (4 980 zł).

POGORZYCE

Wysokość funduszu sołeczki
– 50 253,60 zł

Pieniądze zostaną przeznaczone na: wykonanie drewnianej wiaty na działce w pobliżu budynku wielofunkcyjnego (42 253,60 zł) i organizację wydarzeń kulturalno-edukacyjnych dla mieszkańców (8 000 zł).

ŻREBCE

Wysokość funduszu sołeczki
– 21 888,00 zł

Pieniądze zostaną przeznaczone na wykonanie altany na placu zabaw.

OKRADZIEJÓWKA

Wysokość funduszu sołeczki
– 23 568,62 zł

Pieniądze zostaną przeznaczone na dwa zadania: wymianę ogrodzenia placu zabaw od strony ul. Mostowej (12 423 zł) oraz zagospodarowanie zieleni na placu zabaw (11 145,62 zł).

Fundusz sołeczki to środki finansowe wyodrębnione w budżecie gminy, które są zagwarantowane dla sołectw na wykonanie przedsięwzięć służących poprawie warunków ich życia.

Wnioski sołectw powinny spełniać łącznie następujące kryteria: muszą mieścić się w zadaniach własnych gminy, zapewniać poprawę warunków życia mieszkańców, być zgodne ze strategią rozwoju gminy.

Na straży tradycji



Czy koła gospodyń wiejskich przetrwają? Członkowie KGW w Pogorzycach, w którym obok pań dzielnie działają też trzej panowie, mają co do tego duże wątpliwości. Mimo to robią swoje. W końcu tradycja to rzecz święta.

Nie wiadomo, kiedy dokładnie powstało KGW w Pogorzycach. Krystyna Bolek, która od 40 lat jest jego przewodniczącą, zapisała się do koła w 1976 r.

– *Było nas wtedy ok. 60 osób. Kobiety chętnie się zapisywały. Czasy były ciężkie, a koło miało przydział na paszę. Wtedy w domach były kury i kaczki. Każdy gospodarz miał krowę albo świnię. Na Dzień Kobiet dostawałyśmy też kawę czy rajstopy dla pań. Stąd duża frekwencja. Dziś Pogorzycanki liczą 12 osób, w tym trzech panów* – mówi Krystyna Bolek.

Gospodyń wiejski

Jednym z nich jest Marian Bolek. Kiedyś przyszedł z żoną i mu się spodobało. Do tego stopnia, że gdy ona zrezygnowała, on został.

– *Jest bardzo pomocny we wszystkim. Chłop to chłop. Zawsze się do czegoś przyda* – śmieją się gospodynie.

Pan Marian lubi te cotygodniowe spotkania. Jest czas, żeby pogadać i trochę pośpiewać, przygotować się do występów w różnych przeglądach: śpiewaczych czy obrzędowych.

– *Czasem koledzy się śmieją, że należę do KGW. Przyzwyczaiałem się już. Mówię, że jestem*

gospodyń wiejski. Podtrzymujemy tradycje, obchodzimy imieniny, rocznice. Dawniej to się we wsi wszyscy spotykali, biesiadowali, wesoło było. A dziś to się każdy w swoim domu „obmuruje” i tyle go widzieli. Wszyscy w telefonach komórkowych siedzą – tłumaczy.

Jest kronikarzem koła. Dokumentuje wszystkie spotkania, a zwłaszcza występy na dożynkach czy przeglądach. Z kolei Jerzy Pawłowski przygrywa paniom podczas występów. Gra na akordeonie. Pogorzycanki mają na koncie sporo sukcesów, m.in. I miejsce w XXVII Przeglądzie Zespołów Obrzędowych „Po krakowsku” w Wygietzowie, III miejsce w Przeglądzie Folklorystycznym im. Janiny Kalicińskiej „Spinka Krakowska” czy wyróżnienie w 38. Przeglądzie „Krakowski Wianek”.

Z pokolenia na pokolenie

– *Jak gmina wybudowała w Pogorzycach budynek wielofunkcyjny, to mamy się w końcu gdzie spotykać. Sołtys użyczy nam swojego pomieszczenia. Marzy nam się jeszcze jakaś większa sala. Miejsce, gdzie mogłoby się zebrać więcej ludzi. Jest pomysł, by na zewnątrz zbudować*



Obrzęd dożynkowy podczas Świąt Plonów w Pogorzycach.

taką *biesiadną wiatę z ławkami i grillem* – tłumaczy Krystyna Bolek.

Gospodynie z Pogorzyc to strażniczki tradycji. Chętnie spotykają się z dziećmi i młodzieżą w szkołach, by opowiedzieć o dawnych zwyczajach czy zajęciach, organizują dożynki albo uczestniczą w tych organizowanych przez inne koła. Dzielą się przepisami na tradycyjne dania. Niektóre z receptur mają ponad 100 lat.

– *Niektórzy mówią, że skoro nie ma u nas rolników, to nie ma sensu organizować dożynek. A to jest tradycja. Zależy nam, żeby przetrwała. Niech kolejne pokolenia wiedzą, jak dawniej wyglądało życie na wsi, jakie były obrzędy. Inaczej większość młodych nie będzie umiała pszenicy od żyta odróżnić i będą myśleć, że mleko się bierze z Biedronki, a nie od krowy* – uważa Grażyna Ryczek z KGW w Pogorzycach.

By zainteresować młodsze pokolenia, panie szukają różnych sposobów. Irena Jarczyk nauczyła się robić przepiękne kwiaty z bibuły i teraz pokazuje innym, jak stworzyć takie małe dzieła sztuki.

– *To trudne zajęcie, wymaga zdolności manualnych i cierpliwości, ale daje dużo satysfakcji. Trochę wprawy i można zrobić z bibuły kwiaty, które do złudzenia przypominają te prawdziwe. Dzieci w szkołach czy w bibliotece, gdzie mamy zajęcia, chętnie się uczą. Z młodzieżą jest trochę gorzej. Ciężko ich czymś zainteresować* – przyznaje Irena Jarczyk.

Babcine przepisy

Podobnie jest z przepisami na tradycyjne dania, jak ciepianki, gołki, świszcz, ciapka czy ziemniaczanka. Gospodynie starają się je przekazać w domach córkom, a potem wnuczkom.

– *Świszcz to pęczak gotowany na sypko z owocami suszonymi. Ciepianki to kluski ciepane czy kładzione, które się słoniną omaszcza albo ze słodką śmietaną podaje. Podobnie gołki. Z kolei ciapka to kapusta z tłuczonymi ziemniakami* – tłumaczy Krystyna Bolek.

Jest też kwosek ze śliwek z ziemniakami, wodzianka i ziemniaczanka.

– *Wodziankę to mój ojciec na śniadanie gotował. Do końca życia zapamiętam ten smak. To taka zupa jak rosół. Dodawało się też zielonek i siodłatek. Dziś takich grzybów w okolicy nie ma. Tata dawał jeszcze zasmażkę i dużo zielonej pietruszki* – wspomina pani Krystyna.

Czy Koła Gospodyń Wiejskich mają szansę przetrwać? W rejonach, gdzie nadal są rolnicy, na pewno tak. Zwłaszcza że tam dla kół są spore dotacje. A w Pogorzycach?

– *Dopóki mamy siły i zdrowie będziemy działać* – zapewniają pogorzyckie gospodynie.

A później wszystko zależy od kolejnych pokoleń. W KGW dzieje się wiele ciekawych rzeczy. Wystarczy przyjść i się przekonać.



Prezentacja wieńca dożynkowego. Święto Plonów w Pogorzycach.

Trzymamy się razem

Zielone rondo w centrum wsi, nowe boisko za szkołą, ładny teren rekreacyjny przy remizie OSP. Luszowice się zmieniły. To jedno z najładniejszych sołectw w gminie. Czyja to zasługa? „Kronika Chrzanowska” zapytała o to sołtysa Bartłomieja Pająka.



Na zdjęciu: Bartłomiej Pająk – sołtys Luszowic.

„Kronika Chrzanowska”: Podobno Luszowice mają najładniejsze rondo w gminie. Czy to z niego sołtys jest najbardziej dumny?

Sołtys Bartłomiej Pająk: Rondo to jedna z inwestycji, które zmieniły wygląd Luszowic. Starania o wyburzenie rudery, stojącej w centrum wsi, trwały lata. W końcu się udało. To efekt dobrej współpracy z gminą, która wykupiła pustostan i go wyburzyła, a następnie dołożyła do powiatowej inwestycji związanej z przebudową skrzyżowania. Jest ładniej i bezpieczniej. O rondo dbamy sami. Wraz z mieszkańcami plewimy i przycinamy krzewy. Taka była nieformalna umowa z dyrektorem Powiatowego Zarządu Dróg w Chrzanowie. My dbamy o rondo, oni koszą cyple. Cieszę się także z przebudowy wiaduktu kolejowego.

W centrum jest ładnie. A na obrzeżach?

Poza centrum dużo się dzieje. Wymieniana jest nawierzchnia na drogach, powstała nowa inwestycja przy boisku, nowy odcinek drogi powiatowej za LKS Polonia Luszowice, z pieniędzy Chrzanowskiego Budżetu Obywatelskiego zagospodarujemy teren za OSP. Powstaje tu ogólnodostępny minipark. Przy szkole gmina wybudowała nowoczesne boisko. Udało się wyremontować schody prowadzące do budynku. Szkoła została ocieplona i ma nową elewację. W naszym sołectwie naprawdę jest coraz ładniej.

To zasługa dobrego sołtysa?

Efekt pracy zespołowej. Sam nie dałbym rady, gdyby nie pomoc mieszkańców, OSP Luszowice, LKS Polonia Luszowice, Koła Gospodyń Wiejskich, szkoły, biblioteki i ks. proboszcza. Działamy razem i w tym tkwi nasza siła. Dobrze układa się także współpraca z gminą i z powiatem.

To nie lada wyzwanie zaangażować do działania tyle osób. Jakim cudem się nie kłóć?
Zazwyczaj każdy ma inne oczekiwania.

To błędne myślenie, gdy patrzy się tylko na siebie. Trzeba mieć szerszy horyzont, dostrzegać to, co jest dobre dla całego sołectwa, wyznaczać sobie cele i konsekwentnie je realizować. W Luszowicach trzymamy się razem, szanujemy, lubimy, każdy stara się każdego wspierać. Oczywiście mam świadomość, że są też niezadowoleni. Tacy, którzy chcieliby więcej i szybciej. Tak to już jest. Nawet w najlepszych rodzinach zdarzają się zgrzyty.

Plany na przyszłość?

Mamy mnóstwo pomysłów. Z funduszu sołectkiego choemy zagospodarować działkę dawnego cmentarza cholerycznego na Małych Piaskach. To miejsce, gdzie w święta wielkanocne odbywa się święcenie pokarmów. Chcemy stworzyć tu ładny, zielony skwerek z kamieniem upamiętniającym zmarłych.



Czego jeszcze potrzebują mieszkańcy?

Na pewno jest dużo inwestycji do zrealizowania. Najpilniejsze potrzeby są jednak dwie: oświetlenie odcinka drogi przy wiadukcie oraz poprawa bezpieczeństwa na ul. Sierszańskiej. Jeżeli chodzi o wiadukt, to na etapie projektowania inwestycji PKP zapomnieli o ulicznym oświetleniu i teraz jest kłopot. Zwłaszcza jesienią i zimą, gdy wcześniej zapada zmrok. Co do Sierszańskiej to od lat zabiegamy o budowę chodnika. To ruchliwa droga, a wielu kierowców nie stosuje się do ograniczenia prędkości (40 km/h). Poza tym zwiększył się ruch ciężarówek na tym odcinku. To droga powiatowa. Na razie na chodnik nie ma pieniędzy, ale już w tamtym roku zarządca obiecał nam bezpieczne pobocze szerokie na 1,2 m, oddzielone separatorami od jezdni. Liczę, że w 2023 r. inwestycja dojdzie do skutku. Kolejne ważne zadanie to renowacja kapliczki w centrum sołectwa.

A co z budową strefy gospodarczej na granicy Luszowic?

Temat budzi spore emocje, ale być może wynika to po części z niewiedzy. Sam miałem mieszane uczucia, ale gdy zagłębiłem się w temat, stwierdziłem, że to szansa – dla gminy i dla Luszowic. Nowe miejsca pracy są potrzebne. Musimy coś zaoferować młodym, żeby ich zatrzymać. Budżet gminy też trzeba z czegoś uzupełniać. Jak nie będzie dochodów, nie będzie ważnych dla mieszkańców inwestycji. Oczywiście to nie oznacza, że mamy się na wszystko zgadzać. Trzeba trzymać rękę na pulsie i pilnować, by wszystko odbywało się zgodnie z przepisami.



Pokazuję młodym, że świat jest piękny

Wyjątkowym gościem bieżącego wydania „Kroniki Chrzanowskiej” jest Remigiusz Lichota, założyciel szkolnych kół krajoznawczych, organizator wycieczek, prelekcji i rajdów, wielki pasjonat gór i turystyki oraz prezes chrzanowskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. W listopadzie 2022 r. odznaczony Srebrnym Krzyżem Małopolski – Odznaką Honorową Województwa Małopolskiego.



Wycieczka górską dla dzieci i młodzieży zorganizowana przez MOKSiR Chrzanów wspólnie z PTT Oddział w Chrzanowie.

„Kronika Chrzanowska”: Lista pana osiągnięć i zasług jest tak duża, że nie sposób wszystkich wymienić. Ale zacznijmy od początku. Skąd się wzięła miłość do gór?

Remigiusz Lichota: Urodziłem się w Andrychowie. Moja babcia pochodzi z Beskidu Małego. Tam się wychowałem. Jako mały chłopiec chodziłem na Leskowiec. To wtedy zakiełkowała we mnie miłość do gór. I tak już zostało. Od 1974 r. jestem mieszkańcem Chrzanowa. Rodzice wybudowali dom na Kolonii Leśnej.

Nie tęsknił pan za górami, nie chciał wrócić?

Pewnie, że tęskniłem. Jako dziecko w każdy weekend odwiedzałem babcię. Może i wolałbym mieszkać bliżej gór, ale Chrzanów też ma atuty. Tu założyłem swoją rodzinę, tu wychowałem swoje dzieci, tu pracowałem. Nigdy tego nie żałowałem, chociaż zawsze ciągnęło mnie w góry, i tak już zostanie. Zawsze byłem osobą bardzo aktywną. Uprawiałem kilka dyscyplin sportu: bieganie na orientację, karate, piłkę nożną, narty, pływanie, jazdę na rowerze. Teraz, gdy jestem starszy, jest tego mniej, ale ciągle lubię być w ruchu. Zimą lubię biegać na nartach. Przy dobrej pogodzie

idealne warunki są na trasie od ul. Kopanina w stronę Grobli. Wiosną chcą ją oznakować. Wyznaczyć trzy ścieżki do nordic walking i nart biegowych.

A jak zaczęła się przygoda z PTT?

Córka chodziła do chrzanowskiej „trójki”, gdzie działał oddział PTT. Sekretarzem zarządu była Ania Machowska.

Zaproponowała, czy nie pojechalibyśmy z żoną na jedną z wycieczek. Spodobało nam się i tak to się zaczęło. Poznałem Stanisława Trębacza, ówczesnego prezesa. Wyjeżdżaliśmy razem. W lutym 2002 r. wstąpiłem do chrzanowskiego oddziału PTT. Z czasem zostałem sekretarzem zarządu, później sekretarzem zarządu głównego PTT, a w końcu wiceprezesem. Od kilku lat działam w zarządzie ogólnopolskim organizacji i jestem prezesem chrzanowskich struktur PTT.

Ciekawa historia, zwłaszcza że zawodowo z turystyką wspólnego pan nic nie ma?

Od 12 lat jestem na emeryturze. Pracowałem w kopalni Janina w Libiążu. Jestem też technikiem masażystą. Turystyka i góry to moja pasja, którą staram się zarazić innych. Zwłaszcza ludzi młodych. Chcę ich odciągnąć od komputerów i telefonów, pokazać, że prawdziwy świat jest jeszcze piękniejszy niż ten wirtualny. Dlatego zacząłem zakładać szkolne koła PTT. W powiecie chrzanowskim jest ich już 24. Ostatnie koło założyłem w Pogorzycach, a wcześniej w LO w Trzebini, w Zespole Szkół Techniczno-Usługowych w Trzebini oraz w Zespole Szkół Katolickiego Stowarzyszenia Wychowawców w Libiążu. Uwielbiam spotykać się z młodymi, rozmawiać,



Uroczyste wręczenie Srebrnej Odznaki Honorowej Województwa Małopolskiego – Krzyż Małopolski na sesji Rady Miejskiej w Chrzanowie, 29 listopada 2022 r.

jeździć z nimi na wycieczki. Starszych już się nie da zmienić, ale młodych można kształtować. Potrzebny jest tylko ktoś, komu się chce i kto da coś od siebie. Współpracuję z różnymi instytucjami, nawiązałem kontakty z chrzanowskim nadleśnictwem, zacząłem też działać na polu ekologii, organizując akcje sprzątania okolicy. Potrafię dotrzeć do dzieci i młodzieży. Poza tym organizuję im rajdy i wycieczki ze środków PTT.

Rocznie to ok. 70 wycieczek? Chyba rzadko bywa pan w domu...

To nie tylko wycieczki, które organizuję, ale w których sam uczestniczę. Każdy wyjazd mnie cieszy. Najbardziej lubię jeździć w Beskidy. Ciągnie mnie do korzeni. Kocham góry, bo to miejsce gdzie można głowę przewietrzyć i oderwać się od codzienności. Nic tak nie resetuje jak obcowanie z naturą. Sam już w góry nie chodzę. Tylko w grupie. Zazwyczaj to ok. 50 osób. A rodzina się przyzwyczała. Żona jest wyrozumiała i uczestniczy w niektórych wycieczkach. Bardzo jej za to dziękuję.

Podstawa bezpiecznej wyprawy?

Dobre obuwie. To po pierwsze. Warto przygotować się na każde warunki, bo w górach pogoda potrafi się zmienić w kwadrans. Dlatego dobrze zabrać ze sobą pelerynę przeciwdeszczową, kanapki i picie. Nigdy nie wiadomo, co nas spotka. Do gór trzeba podchodzić z szacunkiem i pokorą. Zwłaszcza do gór wysokich. Weźmy na przykład Tatry. Nie dziwię się, że tylu ludzi tu ginie. Jak ktoś idzie na wyprawę bez wiedzy i przygotowania, to finał może być tragiczny. Do połowy czerwca w dolinach jest wiosna, ale na szczytach ciągle leży śnieg. Najgorsze są okresy przejściowe.

Pojawiają się oblodzenia, a wtedy o wypadek nietrudno. Niestety wiele osób wciąż o tym zapomina. Spotykam na szlakach ludzi wybierających się na szczyt w trampkach, gdy kawałek dalej jest śniegu po kolana i trzeba mieć raki. A oni się jeszcze pytają, czy wyjdą. Czasem uda się kogoś zawrócić, a czasem nie. Najgorzej jak idzie chłopak z dziewczyną. Wtedy nie przegadasz. Chce pokazać, że jest gieroj.

Chrzanowski oddział PTT cyklicznie organizuje też prelekcje w Miejskim Ośrodku Kultury, Sportu i Rekreacji. Ile to już lat?

Prelekcje odbywają się od ponad 30 lat. Zapoczątkował je pan Stanisław Trębacz, a ja kontynuuję. Staram się zapraszać osoby z tego terenu, które mają coś ciekawego do pokazania czy powiedzenia. To ludzie z pasją. Cieszę się, gdy widownia jest pełna, a zwłaszcza gdy przychodzą młodzi. To właśnie młodzież napędza mnie do działania. Nie wyróżnienia i nagrody.

A propos nagród i wyróżnień. Ma ich pan sporo na koncie. Ostatnio za swoje zasługi dla rozwoju turystyki został pan uhonorowany na wniosek gminy Chrzanów Srebrnym Krzyżem Małopolski – Honorową Odznaką Województwa Małopolskiego. Jest satysfakcja?

Cieszę się i bardzo to doceniam, ale przyznam szczerze, że największą satysfakcją czuję z obcowania z naturą i zarażaniem pasją do turystyki dzieci i młodzieży. Seroe mi rośnie, gdy widzę, że coś wnoszą z naszych spotkań i wyjazdów.

Czy wiesz, że...

Remigiusz Lichota jest członkiem Studenckiego Koła Przewodników Górskich w Krakowie i członkiem Koła Przewodników i Pilotów im. Prof. Krawczyńskiego w Chrzanowie. Prowadzi szkolenia nowych adeptów przewodnictwa. Od 2010 r. jest prezesem Zarządu Oddziału PTT w Chrzanowie. W 2010 r. uzyskał uprawnienia do sprawowania funkcji Społecznego Opiekuna Zabytków. Należy do Zarządu Klubu Sportowego „Kościelec Chrzanów” i do Gminnej Rady Działalności Pożytku Publicznego w Chrzanowie. Od 2011 r. współorganizuje akcję „Sprzątamy Beskidy z PTT” oraz coroczną akcję sprzątania lasu, w którą angażuje młodzież. W 2010 r. został członkiem Komisji GOT (Górskiej Odznaki Turystycznej) Zarządu Głównego PTT, a w 2013 r. jej przewodniczącym. Zaprojektował wiele odznak PTT i książeczek potwierdzeń, napisał regulamin Małego Szlaku Beskidzkiego, Głównego Szlaku Beskidzkiego, Wielkiej Korony Beskidów Polskich, Czeskich, Ukraińskich i Słowackich, Głównego Szlaku Sudeckiego oraz Głównego Szlaku Świętokrzyskiego.

Odślonięto kolejną gwiazdę

Gwiazda Stanisława Majorka, znakomitego szkoleniowca, selekcjonera kadry narodowej piłkarzy ręcznych i zdobywcy brązowego medalu na Igrzyskach Olimpijskich w Montrealu w 1976 r., wzbogaciła Aleję Gwiazd Piłki Ręcznej w Chrzanowie.

Gwiazda Stanisława Majorka jest trzecią z kolei w chrzanowskiej alei przed halą sportową przy ul. Kusocińskiego. Jako pierwszą odślonięto tu gwiazdę Bogdana Wenty, jednego z najwybitniejszych zawodników w historii polskiej piłki ręcznej, a później znakomitego trenera. Kolejną była gwiazda legendarnej drużyny TS Fablok Chrzanów, która reprezentowała Chrzanów w ekstraklasie piłki ręcznej. Sukcesy drużyny propagowały sport wśród młodzieży i zachęcały do rozwijania tej dyscypliny w mieście.

– Idea utworzenia Chrzanowskiej Alei Gwiazd Piłki Ręcznej zrodziła się w mojej głowie kilka lat temu. Z trenerami Powiatowego Międzyszkolnego Ośrodka Sportowego w Chrzanowie próbowaliśmy się z nią przebić w ramach Chrzanowskiego Budżetu Obywatelskiego, a gdy się nie udało, wzięliśmy sprawę w swoje ręce. Nawiązaliśmy współpracę z Miejskim Ośrodkiem Kultury, Sportu i Rekreacji w Chrzanowie, który zajął się formalnościami, a teraz opiekuje się terenem, na którym odślaniane są kolejne gwiazdy. Co roku jedna – mówi Krzysztof Zubik, dyrektor PMOS w Chrzanowie i zarazem chrzanowski radny.

Każdej z uroczystości odślonięcia towarzyszy turniej piłki ręcznej dla dzieci i młodzieży. Organizatorzy chcą w ten sposób promować tę dyscyplinę sportu wśród młodych ludzi. Chrzanowska aleja gwiazd to także idealny sposób na promocję miasta jako liczącego się w kraju ośrodka piłki ręcznej.

– We wrześniu 2022 r. przed halą sportową odśloniliśmy trzecią gwiazdę – Stanisława Majorka.

To jeden z najbardziej zasłużonych trenerów i działaczy piłki ręcznej w Polsce. Oprócz wielu osiągnięć w pracy szkoleniowej z młodzieżą i reprezentacją Polski, może poszczycić się sukcesem wyjątkowym – medalem olimpijskim na igrzyskach w Montrealu w 1976 r. Jedynym takim medalem. Postanowiliśmy więc go w Chrzanowie uhonorować – podkreśla Krzysztof Zubik.

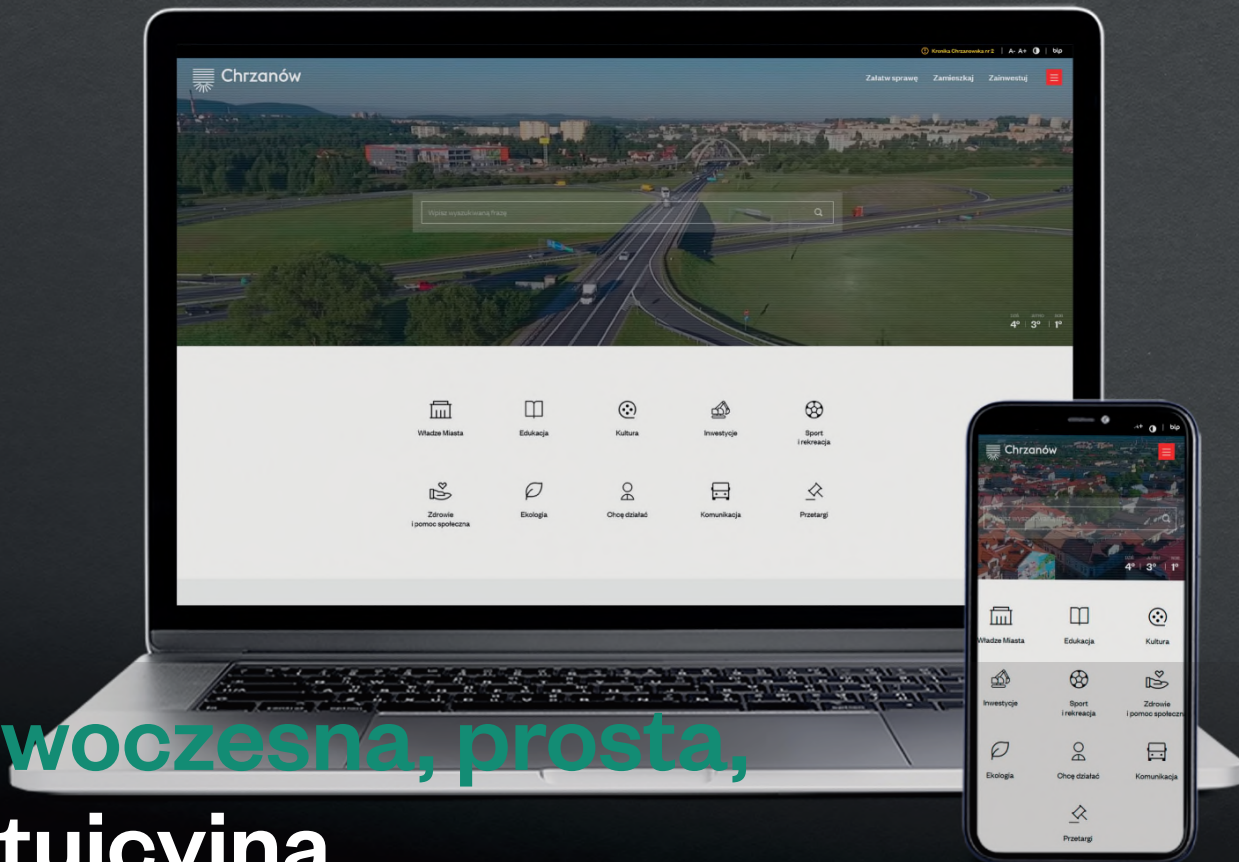
Szkoleniowiec osobiście wziął udział w uroczystości. Nie ukrywał, że to dla niego ważny i wzruszający moment. W wywiadzie dla Chrzanowskiej Telewizji Lokalnej wspominał czasy, gdy był w Chrzanowie z drużynami z Tarnowa, które miał zaszczyt prowadzić.

– Mam w tym mieście wielu przyjaciół. Poznałem tu także wielu trenerów, od których uczyłem się fachu. Życzę miastu bardzo dobrych wyników. To zawsze był czołowy ośrodek piłki ręcznej w kraju – podkreślał Stanisław Majorek.



Odślonięcie gwiazdy Stanisława Majorka w Chrzanowie. Fot. www.pmos-chrzanow.pl

Nowoczesna, prosta, i intuicyjna



Taka jest nowa strona internetowa gminy Chrzanów, zaprojektowana na zlecenie magistratu. Powstała w oparciu o doświadczenie urzędników i uwagi zebrane od mieszkańców.

– Po opracowaniu loga gminy i wszystkich naszych instytucji, wprowadzeniu profesjonalnego Systemu Identyfikacji Wizualnej oraz odświeżeniu herbu przyszedł czas na dostosowanie internetowej wizytówki gminy do najnowszych trendów – stwierdza burmistrz Robert Maciaszek i zaprasza mieszkańców, by sami to sprawdzili.

Nowa strona jest przede wszystkim dużo bardziej intuicyjna niż poprzednia. Użytkownikom prościej jest nawigować i odnaleźć interesujące ich treści. Graficznie jest też dużo ładniejsza i zgodna z wprowadzonym wcześniej Systemem Identyfikacji Wizualnej.

– Pierwsze usprawnienie to layout graficzny (układ treści) – co, w jaki sposób i w jakim miejscu znajduje się na stronie. Zwiększyliśmy ilość światła (przestrzeń niewypełniona tekstem), „jedynka”, czyli strona główna, podzielona została na segmenty. Po jej załadowaniu odbiorcom ukazuje się teraz wyszukiwarka treści. Oparto ją o dedykowany serwer obsługujący wyszukiwarkę pełnotekstową Elastic Search,

której zadaniem jest „uczenie się” zapytań wpisywanych przez użytkowników i prezentacja treści w podziale na kategorie – wyjaśnia Jakub Gawroński, inspektor ds. komunikacji społecznej w chrzanowskim magistracie.

Po prawej, na górze strony, znalazły się trzy zakładki: „Złatw sprawę”, „Zamieszkać”, „Zainwestuj”. Pierwsza to ukłon w stronę mieszkańców. Najczęściej wchodzi na stronę gminy, by załatwić swoje urzędowe sprawy lub sprawdzić aktualności. Druga i trzecia zakładka przenosi do krótkiej prezentacji gminy dla nowych mieszkańców i inwestorów. W prawym dolnym rogu znajduje się uproszczona prognoza pogody, a w tle jest wyświetlany materiał filmowy prezentujący Chrzanów i okolice.

– Następny segment to zgrupowane zagadnienia związane z funkcjonowaniem gminy, szybki dostęp do informacji m.in. o władzach miasta, edukacji, kulturze, etc. Nowym elementem jest prezentacja Rady Miejskiej oraz przedstawienie Zespołu Burmistrza Miasta Chrzanowa, tj. dyrektorów i kierowników

komórek organizacyjnych Urzędu Miejskiego w Chrzanowie. Podobnie jak poprzednio na stronie publikowane są także aktualności. Zmieniła się natomiast ich prezentacja graficzna – tłumaczy Jakub Gawroński.

Nowa strona została zintegrowana także z mediami społecznościowymi. Dzięki temu w jednym miejscu użytkownicy mają dostęp do wszystkich źródeł informacji o tym, co się dzieje w naszej gminie.

Na dole strony wstawiono moduł „Chrzanów w liczbach” prezentujący podstawowe informacje o gminie. Strona została także wyposażona w odtwarzacz materiałów opublikowanych na platformie YouTube z funkcją autostartu, co pozwala zamieszczać m.in. materiały Chrzanowskiej Telewizji Lokalnej czy filmy promocyjne. Projekt graficzny strony głównej przeniesiono na wszystkie podstrony.

Nowy klub w chrzanowskiej radzie miejskiej

Porozumienie i Współpraca – tak nazywa się nowy klub w Radzie Miejskiej w Chrzanowie. Utworzyli go wspólnie trzej radni: Roman Madejski, Piotr Potocki i Marcin Krauz.



Na zdjęciu od lewej: Marcin Krauz, Roman Madejski, Piotr Potocki.

Roman Madejski należał wcześniej do Klubu Radnych Prawa i Sprawiedliwości, Piotr Potocki był członkiem Klubu Radnych Nowa Energia dla Chrzanowa, a Marcin Krauz był niezrzeszony. Dlaczego panowie postanowili zjednoczyć siły i działać pod jednym szyldem?

– Podczas przerw w obradach rady miejskiej wspólnie z Marcinem i Piotrem często rozmawialiśmy o różnych uchwałach i głosowaniach. Okazało się, że mamy podobne zdanie w wielu tematach, jednocześnie odrębne od innych radnych. Dlatego zaproponowałem im

założenie wspólnego klubu, co jest zgodne ze statutem gminy. Każdy z nas wyraził taką chęć i tak powstał Klub Radnych Porozumienie i Współpraca – wyjaśnia Roman Madejski.

Nazwa nie jest przypadkowa. Nowy klub, jak deklarują jego członkowie, jest neutralny. Nie działa ani w opozycji do obecnej władzy, ani też nie jest z nią w koalicji. Dla radnych Madejskiego, Potockiego i Krauza najważniejsze jest reprezentowanie interesów mieszkańców i dbanie o ich sprawę.

– Będziemy popierać dobre i mądre decyzje, a odrzucać te, które nie są korzystne dla mieszkańców. Liczymy przede wszystkim na merytoryczne i konkretne rozmowy w radzie, a nie na wzajemne oskarżenia – podkreśla Roman Madejski.

Aktualnie w chrzanowskiej radzie miejskiej działają cztery kluby: Klub Radnych Nowa Energia dla Chrzanowa (9 radnych), Klub Radnych Prawo i Sprawiedliwość (5 radnych), Klub Radnych Wspólny Chrzanów (3 radnych) oraz Klub Radnych Porozumienie i Współpraca (3 radnych). Jedynym niezrzeszonym radnym jest Tomasz Brożek.



W nocy alkoholu kupić się nie da

Nocna prohibicja w Chrzanowie stała się faktem. Zgodnie z uchwałą, podjętą przez chrzanowską radę miejską, w godz. od 23.00 do 6.00 w całym mieście obowiązuje zakaz sprzedaży alkoholu.

Przepis wszedł w życie 11 listopada 2022 r. Trudno przewidzieć, czy rozwiąże problemy ze spożywaniem trunków wysokowych m.in. na al. Henryka. A od tego wszystko się zaczęło. Od wielu miesięcy mieszkańcy zlokalizowanych w tym rejonie kamienic, narzekali na nocne pijatyki, hałas i zakłócanie ciszy nocnej.

Nie dali spać

Problem dotyczył zwłaszcza uciążliwego sąsiedztwa działającego tu sklepu całodobowego. Wiele osób nie tylko zaopatrywało się w alkohol, ale także spożywało go na ulicy.

– To była gehenna. Spać się nie dało, bo ciągle ktoś podjeżdżał po alkohol. Na dodatek część ulicznych meneli biesiadowała pod oknami do rana. Jak skończyła się jedna butelka, szli po kolejną. Część załatwiała swoje potrzeby na ulicy. Często słychać było krzyki i przekleństwa. Człowiek nie czuł się bezpiecznie – tłumaczy mieszkanka jednej z kamienic na al. Henryka.

Nie pomagały telefony na policję. Mieszkańcy napisali w tej sprawie do urzędu. Po długich rozmowach i publicznej dyskusji na sesję trafił projekt uchwały w sprawie nocnej prohibicji w całym Chrzanowie. I choć niektórzy radni do dziś mają wątpliwości, czy zakaz pomoże, większość zagłosowała „za”, mimo negatywnej opinii większości rad osiedlowych.

To pilotaż

Część mieszkańców jest zadowolona. Uważają, że to rozwiąże problem, a nawet jeśli nie, to przynajmniej go ograniczy. Inni pomstują. Ich zdaniem to wprowadzanie odpowiedzialności zbiorowej i ograniczanie swobody działalności gospodarczej.

– To nic nie da. Przedsiębiorcy, którym i tak jest ciężko, będą liczyć straty, a menele z al. Henryka

nie znikną. Zamiast wprowadzać nocną prohibicję, trzeba zwiększyć liczbę nocnych patroli policji i zacząć egzekwować od ludzi przestrzeganie prawa – komentuje jeden z handlowców.

Czas pokaże, kto miał rację. Władze Chrzanowa dają sobie rok, by zobaczyć, czy to rozwiązanie się sprawdza. Jeżeli nie, nocny zakaz może zostać uchylony.

– Wprowadzenie tego ograniczenia traktuję jako pilotaż. Po roku sprawdzimy, czy spadła liczba zakłóceń ciszy nocnej, podobnie jak to miało miejsce w innych miastach, które wprowadziły takie ograniczenie wcześniej. Jeśli nie odczujemy pozytywnych efektów nowego prawa, wniosę do Rady o uchylenie uchwały – deklaruje burmistrz Robert Maciaszek.

Fakty i mity na temat nocnej prohibicji w Chrzanowie Jakich punktów dotyczy zakaz?

Sklepów nocnych i stacji benzynowych na terenie miasta.

W jakich godzinach obowiązuje?

Od 23.00 do 6.00.

Czy sprzedaż alkoholu w lokalach gastronomicznych również jest zakazana?

Ograniczenie nie dotyczy ogródków letnich, pubów, restauracji i innych miejsc sprzedaży alkoholu, w których spożywamy go na miejscu.

Dlaczego wprowadzono zakaz?

Ograniczenie wprowadzono na wniosek mieszkańców sąsiadujących ze sklepami nocnymi sprzedającymi alkohol. Powodem są częste sytuacje zakłócania ciszy nocnej wokół tych punktów przez osoby nietrzeźwe. Takie wnioski składali w ostatnich latach m.in. mieszkańcy ul. Krakowskiej i ul. 29 Listopada oraz al. Henryka.

Czy wprowadzenie zakazu oznacza zamknięcie sklepów nocnych?

Nie. Sklepy nocne nadal mogą działać na terenie miasta przez całą dobę. Nie będą mogły tylko sprzedawać alkoholu pomiędzy 23.00 i 6.00.

Jak głosowali radni w sprawie zakazu?

10 radnych było „za”, 9 „przeciw”, a dwóch „wstrzymało się”.

Jesień życia może być pogodna

Wycieczki, wieczorki taneczne, wyjazdy na wczasy, imprezy kulturalne – emeryci z powiatu chrzanowskiego udowadniają, że jesień życia nie musi być ani samotna, ani nudna. Wystarczy zapisać się do jednego z kół działających w ramach Oddziału Rejonowego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Chrzanowie, który działa już 62 lata! O działalności Związku, problemach i potrzebach emerytów „Kronika Chrzanowska” rozmawia z prezeską zarządu Krystyną Godyń.



Na zdjęciu: Krystyna Godyń.

„Kronika Chrzanowska”: Związek działa nieprzerwanie od 1960 r. Ile osób dziś zrzesza i na czym opiera się jego działalność?

Krystyna Godyń: *Niedawno obchodziliśmy jubileusz 60-lecia. Związek Emerytów, Rencistów i Inwalidów, Oddział Rejonowy w Chrzanowie, jest organizacją pozarządową. Nasza działalność opiera się przede wszystkim na pracy społecznej. Obecnie Związek zrzesza 765 członków w 10 kółach terenowych, w gminach: Chrzanów, Trzebinia i Alwernia. Do niedawna mieliśmy także koło w gminie Libiąż. Reprezentujemy naszych członków wobec władz administracyjnych i samorządowych, a także współpracujemy z samorządem na rzecz środowiska emerytów, rencistów i inwalidów. Prowadzimy działalność turystyczną i wypoczynkową, organizujemy przedsięwzięcia kulturalne i artystyczne, zabiegamy o sponsorów.*

To z Waszej inicjatywy organizowany jest Powiatowy Dzień Seniora?

Tak. Impreza jest organizowana od 2001 r. i cieszy się dużą popularnością w środowisku emerytów z powiatu chrzanowskiego. Bardzo lubią te nasze coroczne spotkania. Podobnie te organizowane z okazji Dnia Kobiet, Dnia Babci i Dziadka czy Walentynek, a także wieczorki taneczne, wycieczki czy wczasy. Cała nasza działalność skupia się na tym, by wyciągnąć emerytów z domu; by nie czuli się samotni, a jesień życia była pogodna.

W jakim wieku są osoby, które należą do kół? I czy każdy może się do Was zapisać?

Nasi członkowie to ludzie w różnym wieku. Najwięcej jest osób 60+. Mieliśmy także panią, która skończyła 100 lat. Niestety, zmarła w tym roku. Zapraszamy każdego, kto ma ochotę do nas dołączyć, by ciekawie i aktywnie spędzać wolny czas. W Związku można też uzyskać zaświadczenie uprawniające do nabycia w ciągu roku biletów na dwa przejazdy koleją z ulgą 37% w drugiej klasie pociągu osobowego, pospiesznego i ekspresowego. Nie wszyscy o tym wiedzą.

Często spotyka się pani z seniorami. Czego najbardziej potrzebują poza tym, by wyjść z domu i mieć towarzystwo?

Potrzeb jest wiele. Wspaniale byłoby na przykład, gdyby w Chrzanowie powstał dzienny dom seniora jak ten, który działa w Libiążu. Osoby starsze mają tu zapewnioną opiekę w godzinach dopołudniowych, gdy ich bliscy pracują. Są także dowożeni na zajęcia i odwożeni później do domu. Komunikacja też

jest istotna. Większość emerytów korzysta z komunikacji miejskiej. A wiadomo, że rozkłady jazdy nie da się dostosować do każdego. Wiele osób ma kłopot z dojazdem do centrum. Zwłaszcza teraz w okresie objazdów związanych z przebudową wiaduktów kolejowych. To wiąże się z uciążliwymi przesiadkami. Mam nadzieję, że gdy skończy się remont, komunikacja będzie dla nas bardziej przyjazna. Przydałaby się także szersza oferta kulturalna dla naszego środowiska. MOKSiR dużo robi, ale to głównie oferta dla dzieci i młodzieży. W Chrzanowie miała powstać rada seniorów. Powiat też planował ją utworzyć. Nie wiem, czemu nic z tego nie wyszło. To był dobry kierunek. Nikt tak nie zna potrzeb emerytów, jak sami emeryci. Mogliby doradzać burmistrzowi czy staroście. To są często małe rzeczy jak np. brak ławeczek na al. Henryka, na których osoby starsze mogłyby usiąść i odpocząć w drodze do sklepu czy lekarza.



Historia Powiatowego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów, Oddziału Rejonowego w Chrzanowie:

1960 r. – powstanie oddziału; pierwsza siedziba zlokalizowana była przy ul. Sokoła w Chrzanowie, a związek zrzeszał 37 osób.

1985 r. – po 25 latach istnienia w ramach związku działało 7 kół terenowych, zrzeszających

6 988 członków z terenu Chrzanowa, Libiąża i Trzebini.

2010 r. – związek obchodził 50-lecie; w 11 kołach terenowych zrzeszonych było 1 635 osób.

Przewodniczący PZERI Oddziału Rejonowego w Chrzanowie:

Do 1974 r. – Zofia Wyzina

1974-1985 – Roman Sapka

1985-1998 – Jerzy Kogut

1998-2001 – Ryszard Konarski

Od 2001 – Krystyna Godyń



Jubileusz 60-lecia działalności Oddziału Rejonowego Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Chrzanowie w 2021 r.



Chcieli być jak...

Rolling Stones

Sztywny Pal Azji w obecnym składzie. Fot. archiwum zespołu.

Są legendą polskiej sceny rockowej. Na ich piosenkach wychowują się kolejne pokolenia Polaków, a utwór *Wieża radości, wieża samotności* znalazł się w pierwszej 10. Polskiego Topu Wszech Czasów radiowej Trójki. W ubiegłym roku wywodzącemu się z Chrzanowa zespołowi Sztywny Pal Azji stuknęło 35 lat, ale nie zamierza schodzić ze sceny. Wręcz przeciwnie – właśnie wydał kolejną płytę i już planuje następną. O tym, co jeszcze mają w planach muzycy, „Kronika Chrzanowska” rozmawia z założycielem zespołu, gitarzystą i zarazem autorem większości tekstów Jarkiem Kisińskim oraz współzałożycielem i wokalistą Leszkiem Nowakiem.

„Kronika Chrzanowska”: Był 1986 r. Postanowiliście założyć zespół, żeby grać... na ulicach! Jak to było?

Jarek Kisiński: Pomysł z zespołem pojawił się rok wcześniej. Plan był taki, że jedziemy na wakacje do Sopotu i będziemy grać na ulicy. Nikt nie myślał o karierze, występach w radiu, w telewizji. To miało być kilka prostych akordów i dobra zabawa.

Leszek Nowak: Z Jarkiem znaleźliśmy się jeszcze z liceum. Zrobiliśmy razem piosenkę i zaczęliśmy się zastanawiać, kto mógłby z nami grać w zespole. Wtedy chrzanowskie środowisko muzyczne było bogate. Mieliśmy pogląd, kto i co potrafi. Grałem na basie, ale Jarek namówił mnie, żebym wrócił do fortepianu. Tak się stało. Za to na basie zaczął grać Paweł Nazimek, który wcześniej był gitarzystą. Do zespołu dołączyli także Janusz Deda i Andrzej „Azja”

Turek. Później pojawił się też „Ciapek”, czyli Zbyszek Ciaputa.

Pojechaliście do Sopotu?

Jarek: Nie zdążyliśmy, bo wszystko potoczyło się błyskawicznie. Zawiozłem nasze demo do Jarocina. Chcieliśmy wystąpić na festiwalu. Niedługo potem usłyszałem naszą piosenkę w radiowej Trójce. Walter Chelstowski odczytał listę zespołów, które miały zagrać w Jarocinie. Zakwalifikowaliśmy się!

Leszek: To był mój najszybszy bieg do Jaroka. Mieszkałem wtedy na al. Henryka, a on na ul. Mydlanej. Zaraz pojawiła się reszta. Występ w Jarocinie to było nasze marzenie. Wtedy to była najważniejsza scena muzyczna w Polsce. Wielki festiwal, kilkunastotysięczna publiczność. Pamiętam ten występ. Miałem straszną tremę. Nie wiedziałem, jak zachować się na



Na zdjęciu: Paweł Nazimek.

scenie. Wstydziłem się poruszyć, podnieść rękę, więc stałem i śpiewałem.

Jarek: To był nasz pierwszy koncert przed tak dużą publicznością. Zadebiutowaliśmy jednak wcześniej w Nowohuckim Centrum Kultury. W tamtych czasach mieliśmy instruktora. Pamiętam, że do mnie podszedł i powiedział: Jarek, ale to jest fajne! A w Jarocinie zajęliśmy drugie miejsce. Piosenka *Nasze reggae* stała się nieformalnym hymnem festiwalu.

Rok później ukazała się debiutancka płyta *Europa i Azja*. To z niej pochodzą Wasze największe przeboje, które do dziś można usłyszeć w radiu. Zakładaliście wtedy, że ta historia tak się potoczy i będzie trwać aż do dzisiaj?

Leszek: Nawet o tym nie marzyłem. Po prostu chcieliśmy grać. A muzyka i kolejne piosenki wyływały prosto z serca. Nie było w tym żadnej kalkulacji. Byliśmy autentyczni i bardzo oryginalni jak na tamte czasy. I to przyniosło efekty. Sukces przyszedł szybko i to nas zaskoczyło. Nie mieliśmy wiedzy ani koncepcji, jak to pociągnąć, w którą stronę iść.

Jarek: To był szok. Po Jarocinie mieliśmy koncert w Warszawie. Trzeba było dograć kolejne piosenki, bo na festiwal pojechaliśmy raptem z 6 kawałkami. Pamiętam, że w Warszawie podeszła do mnie młoda dziewczyna – Ania. Miała 16 lat i mówiła, że ma dla nas menadżera. Wziąłem od niej numer. Ostatecznie nawią-

zaliśmy współpracę z kimś innym, ale pamiętam tę dziewczynę do dziś. Później się okazało, że to była Anja Orthodox z zespołu Closterkeller. Podobało jej się jak gramy. Publiczności, którą stanowili nasi rówieśnicy, też się podobało. Nigdy jednak nie pomyślałem, że 36 lat później dalej będziemy na scenie.

Na Waszych piosenkach wychowują się kolejne pokolenia, a teksty pierwszych utworów są dziś tak samo aktualne. Jakie to uczucie tworzyć taką muzykę?

Jarek: To jest niesamowite. Kto by się spodziewał, pisząc w małym pokoiku, że te utwory będą ponadczasowe? I muzycznie, i tekstowo. To fajne uczucie, gdy słyszy się swoją piosenkę w radiu. Cudownie jest też patrzeć, jak na koncertach śpiewają nie tylko nasi rówieśnicy, ale także 18-latkowie! Kiedyś po koncercie podeszła do mnie dziewczyna i powiedziała, że pisała maturę opartą na tekście jednego z napisanych przeze mnie utworów. Wow!

Leszek: Z Jarka jest prawdziwy literat! Pierwsza płyta była bardzo prosta. Nie mieliśmy czasu na wymyślanie, specjalne aranżacje. Te piosenki, słowa i muzyka, były szczerze. I w tym tkwiła ich siła. Nie robiliśmy ich, żeby zająć świat. Chcieliśmy grać i wyrażać to, co w nas siedzi.

A nazwa zespołu? Skąd się wzięła?

Leszek: Nazwy zespołów były wtedy strasznie dziwne. Pamiętam, że szliśmy z Jarkiem koło kościoła św. Mikołaja w Chrzanowie i na wysokości wejścia na plebanię wpadliśmy na nazwę „Pal Azji”. Potem dołożyliśmy do tego „Sztywny”.

Jarek: Ta nazwa jest wielowymiarowa i uniwersalna. Każdy odczytuje ją po swojemu. Trochę geografii, trochę literatury i trochę anatomii...

Przez te wszystkie lata losy zespołu były burzliwe. Zmieniał się skład, rozchodziliście się i schodziliście na nowo.

Jarek: Gdybym wtedy miał ten rozum, co mam teraz... wszystko pewnie inaczej by się potoczyło. Pierwszy skład rozpadł się w 1994 r. Kilka lat później Leszek wrócił do zespołu, a potem znów nasze drogi się rozszły. Od 8 lat ponownie gramy razem. Zaczęło się od listu jednego z fanów. Napisał, że chciałby usłyszeć Sztynny Pal Azji w pierwszym, historycznym składzie. Spotykaliśmy się już wtedy. Na próbach okazało się, że wszystko świetnie pamiętamy.

Leszek: Tak jak mówiłem – ten szybki sukces to był dla nas szok. Nie mieliśmy doświadczenia i trochę nas to przerosło. Ale nie ma czego żałować. Znowu gramy razem i tworzymy razem muzykę. Telefon mi dziś przypomniał, że 8 lat temu zagrałmy koncert w radiowej Trójce.

Jarek: Nasza piosenka *Wieża radości, wieża samotności* trafiła do Polskiego Topu Wszech Czasów Trzeciego Programu Polskiego Radia. Pamiętam, że brałem wtedy udział w audycji Piotra Metza. Powiedziałem mu, że reaktywujemy pierwotny skład, a on na to, że pierwszy koncert musimy zagrać w Trójce. Nasz menedżer tam zadzwonił i się udało. Od razu zgodzili się nas zaprosić. Pamiętam ten występ doskonale. Ręce mi się trzęsły, nogi miałem z galarety. Ale koncert okazał się sukcesem.

Leszek: Potem był jubileuszowy koncert w Chrzanowie. Zostaliśmy bardzo ciepło przyjęci. Nie tylko przed dawnymi fanów, ale i dużo



Na zdjęciu: Leszek Nowak.

młodsza publiczność. Wraca moda na zespoły z lat 80.

Jarek: Nasi równolatkowie odchowali dzieci i w końcu mogą chodzić na koncerty. Zakładaliśmy, że będziemy grać 10 koncertów rocznie, w dużych, eleganckich salach. Okazało się jednak, że zapotrzebowanie jest dużo większe. Zaproszenia płyną z całej Polski. Bardzo nas to cieszy. Kochamy grać, chcemy grać i mamy siłę to robić.

Leszek: Mamy mnóstwo energii i pomysłów. Niedawno wydaliśmy kolejną płytę *Jestem tu po to*.

Jaka jest ta nowa płyta? I czy nie denerwuje Was, że na koncertach publiczność i tak domaga się głównie starych kawałków?

Leszek: Ostatnia płyta jest zbliżona do naszego pierwszego krążka *Europa i Azja*. Wiele osób to mówi. Jest bardziej energetyczna niż poprzednia – *Szara*.

Jarek: Płyta jest właśnie taka jak jej tytuł – szara. Spokojna, nastrojowa. Bardziej do słuchania w domu, nie na koncertach. Myślę, że ta ostatnia bardziej się spodoba. W przyszłym roku będziemy kilka utworów grać na występach. Oczywiście nie zabraknie też naszych największych przebojów. To ich ludzie chcą słuchać i nawet gdybyśmy chcieli coś zmienić, to i tak skandują te tytuły na bis. Więc je gramy.

Leszek: Czasem ktoś mówi, że gramy odgrzewane kotlety, ale ludzie wciąż chcą słuchać



Na zdjęciu: Krystian Różycki.

Nieprzemakalnych, Robaka, Wieży radości, wieży samotności czy Zakopanego. A dopóki chcą słuchać, to my będziemy grać.

A gdybyście mieli wskazać Wasze ulubione piosenki z tych, które stworzyliście?

Leszek: *Nie potrafię wybrać. Z każdą wiąże się jakaś historia, do każdej mam sentyment. Oczywiście są utwory lepsze i gorsze, takie które sprawiają, że chce się podskoczyć albo tupnąć nogą, od których mam ciarki.*

Jarek: *Są takie piosenki, które w ogóle nie były grane w radiu, a na koncertach ludzie się ich domagają. Przykładowo Kolor czerwony. Ludzie słuchali tego z kaset. Jak zaczęliśmy grać na koncertach, to wiele osób odkryło ten utwór. Dziś jest jednym z ulubionych. Czasem jest tak, że chciałbym zagrać coś innego, ale okazuje się, że nie ma odbioru. Pewnie, że chciałoby się zmienić repertuar. Nasze największe przeboje to trochę przekleństwo. Ale dobrze je mieć.*

Nigdy nie wyjechaliście na dobre z Chrzanowa. Wciąż krążycie wokół tego miasta, dlaczego?

Leszek: *Gdybyśmy po pierwszym sukcesie przenieśli się do Warszawy, dziś bylibyśmy pewnie w innym miejscu. Ale wtedy to nie było takie proste. Odrabiałem wojsko na kopalni, podobnie Azja. Nie dało się ot tak wyjechać. A potem było za późno. Nasze 5 minut minęło.*



Na zdjęciu: Jarosław Kisiński



Na zdjęciu: Wojciech Wołyniak.

Jarek: *Nie ma co rozpamiętywać i żałować. Przeżyliśmy wtedy cudowne lata i teraz znów je przeżywamy. To była szkoła życia. Najważniejsze, że mamy mnóstwo pomysłów i je wykorzystamy. Dobrze się przy tym bawimy. I choć nikt nie myśli o kasie, to paradoksalnie dziś możemy żyć z muzyki. A wcześniej bywało różnie. Za chwilę 40-lecie. Trzeba przygotować kolejną płytę, może wydać książkę.*

Leszek: *W końcu możemy wyjść do ludzi, tak jak powinniśmy wyjść 36 lat temu. I to nas cieszy.*

W Chrzanowie powstanie mural Sztynnego Pala Azji. To taki hołd miasta dla Was. Czy czujecie się legendami za życia?

Leszek: *Super pomysł! Będzie w kogo rzucać pomidorami. A tak na serio – to jest bardzo miłe. Fajnie, że miasto w końcu przestaje traktować nas po macoszemu. Niestety, przez lata tak było.*

Jarek: *Fajny pomysł. Cieszymy się, że miasto nas docenia. Widziałem projekt i mi się podoba. Może po muralu przyjdzie czas na lepszą salę prób. Bo dziś gramy w piwnicach domu kultury. Nie narzekam, ale byłoby fajnie, gdyby udało się z jakąś fajną salą. W końcu promujemy Chrzanów.*

Czyli legendami się nie czujecie i nie zamierzacie schodzić ze sceny?

Absolutnie! Mamy jeszcze wiele do pokazania. No i zawsze chcieliśmy być jak The Rolling Stones.



Tr21 – pierwszy polski parowóz z Chrzanowa

Parowóz Tr21-50 na torach fabrycznych w 1924 r.

6 czerwca 1920 r. polski rząd podpisał z Pierwszą Fabryką Lokomotyw w Polsce umowę na dostawę 1 200 sztuk lokomotyw. To zamówienie stało się podstawą do fizycznego powstania fabryki, istniejącej dotychczas w zasadzie w formie administracyjnej. Budowę obiektów fabrycznych rozpoczęto w kwietniu 1921 r.

W celu jak najszybszego wdrożenia produkcji, przystąpiono do opracowania konstrukcji pierwszego polskiego parowozu. Był nim parowóz towarowy serii Tr21, którego dokumentację stworzyła grupa polskich inżynierów w latach 1920-1921, przy ścisłej współpracy z biurem konstrukcyjnym austriackiej fabryki lokomotyw StEG w Wiedniu, posiadającej większe doświadczenie niż rodzący się młody, polski przemysł lokomotywotwórczy. Równoległe z trwającą budową fablokowskich hal, przystąpiono do prac przy pierwszej polskiej lokomotywie. Jednak nie od razu z chrzanowskiej fabryki mogły wyjechać nowe, w pełni samodzielnie zmontowane parowozy.

Pierwsze parowozy Tr21 były w całości budowane w fabryce StEG w Wiedniu i przysyłane do Chrzanowa, gdzie były malowane i otrzymywały drobne wykończenia „kosmetyczne”. Były to lokomotywy o numerach 1-18 z tzw. pierwszej grupy. Kiedy postawiono pierwsze hale fabryczne, w których można już było montować parowozy z gotowych części i podzespołów, fabryka StEG zaczęła przysyłać lokomotywy w częściach do Chrzanowa, gdzie je składano.

To druga grupa o numerach 18-36. Pierwszy parowóz tej grupy opuścił chrzanowską fabrykę 7 kwietnia 1922 r.

Parowozy trzeciej grupy to maszyny o numerach od 37 do 54, zbudowane od podstaw w Fabloku, z części i podzespołów krajowych oraz z kotłami z Sosnowca. Doniosłym wydarzeniem było oddanie do ruchu parowozu Tr21-37 – pierwszego w pełni zmontowanego parowozu krajowego, który wyjechał z fabryki 18 lutego 1924 r. Przeprowadzono jazdę próbną z udziałem Komisji



Reklama umieszczona w „Przeglądzie Technicznym” z 1924 r. przedstawiająca parowóz Tr21-1.

Ministerstwa Kolei Żelaznych oraz dyrektora Fabloku, inżyniera Romana Morawskiego, na trudnej trasie Strzemieszyce – Skarżysko, gdzie występują liczne wzniesienia i ostre łuki. Parowóz Tr21-37 ciągnął pociąg o masie 1500 ton ze średnią prędkością 40 km/h, co zadowoliło przedstawicieli komisji i dało podstawę do przystąpienia do produkcji seryjnej tych lokomotyw. Parowozy trzech pierwszych grup miały wygląd charakterystyczny dla parowozów austriackich, prowadziły niewielki trzyosiowy tender z zapasem wody oraz węgla i posiadały oświetlenie naftowe.

Dotkliwy brak parowozów wynikający ze zniszczeń po pierwszej wojnie światowej spowodował, że Ministerstwo Kolei Żelaznych zamówiło równolegle 40 sztuk lokomotyw Tr21 w belgijskiej fabryce Cockerill. Te parowozy, dostarczone do Polski w pierwszej połowie 1924 r., o numerach 55 do 94, stanowiły czwartą grupę i różniły się od tych produkcji wiedeńskiej i chrzanowskiej. Charakteryzowały się rozwiązaniami podobnymi do tych zastosowanych w równolegle projektowanych parowozach Ty23, które również zostały zamówione w fabryce Cockerill. Budka maszynisty była bardziej zabudowana, dająca lepszą ochronę załogi przed niekorzystnymi warunkami atmosferycznymi. W przeciwieństwie do wcześniejszych grup, tutaj zastosowano oświetlenie gazowe, większy czteroosiowy tender oraz kocioł odmiennej budowy, z armaturą od parowozu Ty23.

Grupa piąta to parowozy o numerach 95 do 148 chrzanowskiej konstrukcji, z elementami zmodernizowanymi i noszącymi rozwiązania nowocześniejsze, charakterystyczne dla parowozów belgijskich. Od parowozu Tr21-100 zaczęto stosować wiele nowszych rozwiązań m.in. oświetlenie gazowe, pneumatyczne uruchamianie piasecznicy, zmodernizowany typ budki maszynisty, z tylną ścianką z drzwiami, poprawiającą komfort pracy w niekorzystnych warunkach i podczas jazdy tendrem naprzód.

Parowozy Tr21 rozlokowano w Dyrekcjach Okręgowych Kolei Państwowych w Warszawie i Katowicach. Początkowo obsługiwały ciężkie pociągi towarowe, głównie między okręgiem przemysłowym Górnego Śląska a Polską centralną i wybrzeżem. Po wprowadzeniu do eks-



Znaczek pocztowy z wydanej w 1978 r. serii Koleje Polskie przedstawiający parowóz serii Tr21 na tle wyobrażenia hali montażowej Fabloku.

ploatacji silniejszych parowozów Ty23, Tr21 zeszyły na drugi plan i kierowane były do pracy na liniach drugorzędnych oraz do prowadzenia lżejszych pociągów. Po drugiej wojnie światowej do Polski wróciło 95 sztuk parowozów Tr21, które pracowały do 1974 r. Dla Muzeum Kolejnictwa wytypowano parowóz belgijskiej konstrukcji Tr21-53, zaś z parowozów produkcji krajowej żaden nie został zachowany.

Choć historia lubi wspominać bohaterów, a my tak często przypominamy mityczną Luxtorpedę czy aerodynamiczną Pm36-1, pamiętajmy także o mniej doniosłych początkach historii polskiego kolejnictwa. Skłania do tego przypadająca w zeszłym roku 100. rocznica opuszczenia bram Fabloku przez pierwszy parowóz polskiej konstrukcji. Pomimo że parowozy Tr21 nie dokonały rewolucji na żelaznych drogach Rzeczypospolitej, bo też nie taki miał być ich cel, to wprowadziły nas w nową epokę przemysłową i transportową. W erę polskiego przemysłu kolejowego. W erę niepodległości.

Krzysztof Brandys



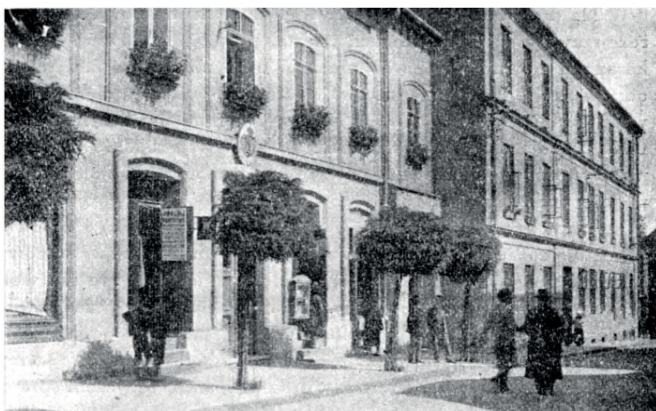
**STOWARZYSZENIE
STACJA CHRZANÓW**

Mijane, a mało znane

W ramach kolejnej odsłony historycznego cyklu Kronika Chrzanowska przedstawia nie-
zwykłe miejsca na mapie gminy. Dowiedzie się, co mieściło się przy ul. Mickiewicza 6 i kto
mieszkał kiedyś w Pałacu w Kościelcu.

ul. Mickiewicza 6

Dawny magistrat



Budynek chrzanowskiego magistratu w latach 30. XX w.
Fot. ze zbiorów Muzeum w Chrzanowie.

Od ok. XVII w. siedzibą władz miasta Chrzanowa był drewniany ratusz stojący na środku Rynku. Został rozebrany na przełomie XVIII i XIX w. na polecenie władz austriackich. Od tego momentu, aż do III ćw. XIX w. władze Chrzanowa odbywały spotkania w różnych wynajętych budynkach prywatnych na terenie miasta. Problem ten starano się rozwiązać pilnie, podejmując sukcesywnie stosowne uchwały na temat kosztorysów i projektów. Niestety, z różnych względów nie doszło do realizacji tych planów. Dopiero w 1896 r., podczas V Posiedzenia Rady Miejskiej podjęto uchwałę o zakupie budynku przy obecnej ul. Mickiewicza 6 na potrzeby Magistratu.

Data powstania tego budynku nie jest obecnie znana. Zapewne jest to II poł. XIX w., a jego właścicielami w 1874 r. była rodzina lekarza powiatowego dr. Karola Bendy. Następnie budynek ten został zakupiony przez żonę adwokata dr. Antoniego Gaszyńskiego h. Jastrzębię (1858-1937) – Teklę z d. Rogójską h. Brochwic (ok. 1863-1893). Gaszyńscy w 1896 r. sprzedali ten budynek Radzie Miejskiej w Chrzanowie, która w 1899 r. rozszerzyła salę posiedzeń poprzez wyrzucenie ściany wschodniej budynku pod l. 15 i 17 i przybudowanie do domu pod l. 20, gdzie mieściła się szkoła. Od tego momentu, przez cztery dekady, Rada Miejska miała się dzibę w tym obiekcie, który posiada detal historyzującej architektury z symetryczną fasadą. Nowa sala obrad otrzymała urodzive polichromie i była miejscem niezwykłych wydarzeń, jak uroczyste posiedzenia Rady Miasta, czy też nadanie Honorowego Obywatelstwa Henrykowi Loewenfeldowi, Tadeuszowi Gduli czy Józefowi Piłsudskiemu. Nad wejściem znajdował się herb Chrzanowa, a sam budynek był siedzibą magistratu aż do 1939 r. Początkiem XXI w. obiekt przeszedł gruntowny remont, w efekcie którego zostały stworzone mieszkania TBS.

Uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej w Chrzanowie, zwołane dla uoczenia zasług Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego i nadania mu godności Najlepszego Obywatela Honorowego Miasta Chrzanowa, 18 marca 1935 r. Fot. ze zbiorów Muzeum w Chrzanowie.



Pałac w Kościelcu

Nieistniejący już dziś pałac w Kościelcu w swej pierwotnej formie klasycystycznego i parterowego dworku, na rzucie wydłużonego prostokąta został wzniesiony zapewne na przełomie XVIII i XIX w. Następnie na polecenie ówczesnego właściciela hr. Antoniego Wodzickiego (1848-1918) h. Leliwa w 1883 r. został on przebudowany przez wybitnego architekta Tadeusza Stryeńskiego. Wówczas budynek przekształcono w prawdziwy pałac, nawiązujący swoimi formami do francuskich realizacji pałacowych. Dominantą stał się centralny ryzalit, który został nadbudowany o piętro i nakryty wysokim, mansardowym dachem. Na piętrze ryzalitu utworzono urokliwą filarowo-arkadową loggię, natomiast w narożniku wschodnim pałacu wybudowano okrągłą basztę ze stożkowym hełmem.

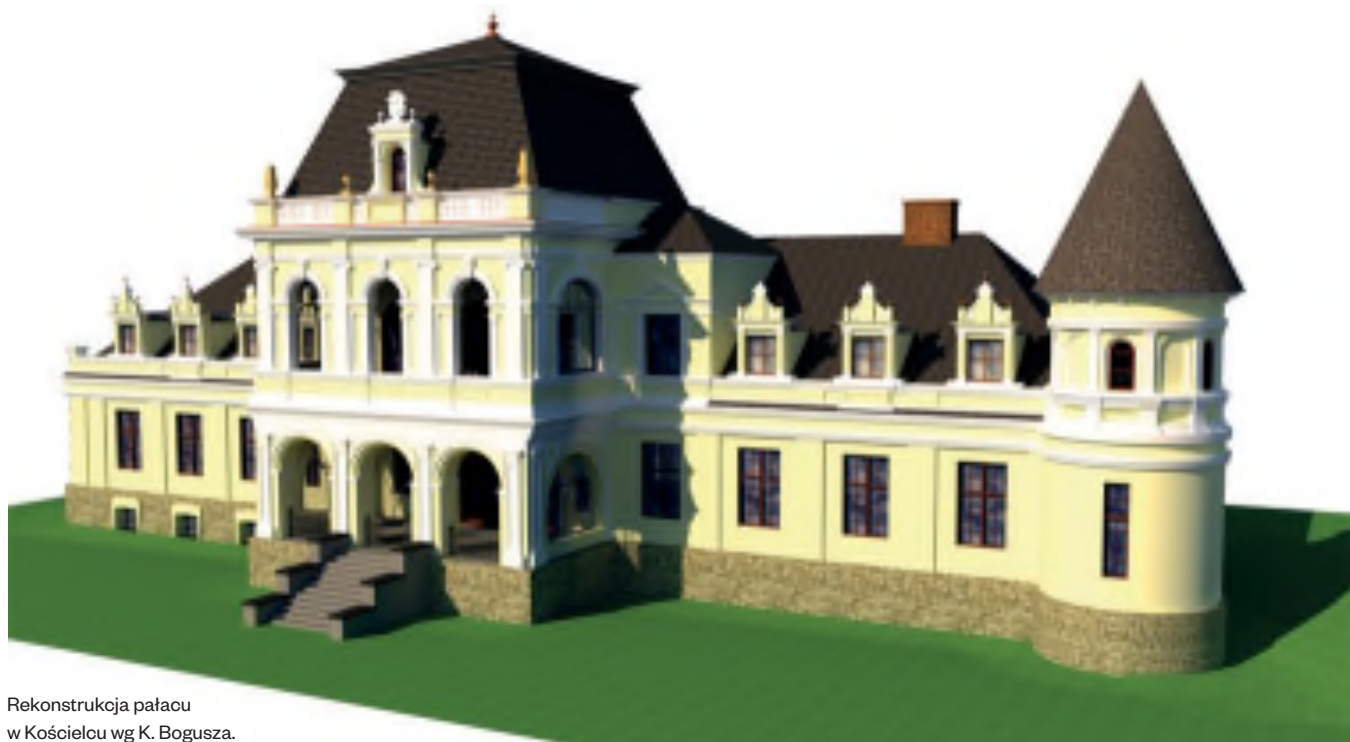
Niestety, w nocy 10 stycznia 1940 r. ok. godz. 2.00 wybuchł pożar, który strawił doszczętnie całe wnętrze pałacu, pozostawiając jedynie ściany zewnętrzne oraz fragmenty wewnętrznych. Od tego momentu popadał w coraz większą ruinę. Od lat 50. XX w. podnoszono kwestię odbudowy lub zagospodarowania tego obiektu, np. na Dom Kultury w Chrzanowie, a w 1970 r. planowano umieścić tu Zrzeszenie Gospodarki

Opracowanie: Muzeum w Chrzanowie

Komunalnej Krakowa dla celów szkoleniowych rzemieślników. Według projektu fasada miała zostać wiernie odtworzona, a pomieszczenia przystosowane do obecnych potrzeb i nowego przeznaczenia. Niestety, z powodu braku środków finansowych planu nie zrealizowano, przez co sam obiekt szybko niszczał. Ta historia smutno się kończy, gdyż w 1984 r. podjęto decyzję o rozbiórce smętnych ruin pałacu, który zniknął z krajobrazu miejskiego, a o jego istnieniu i świetności świadczy jedynie jedna pocztówka wydana w 1938 r.

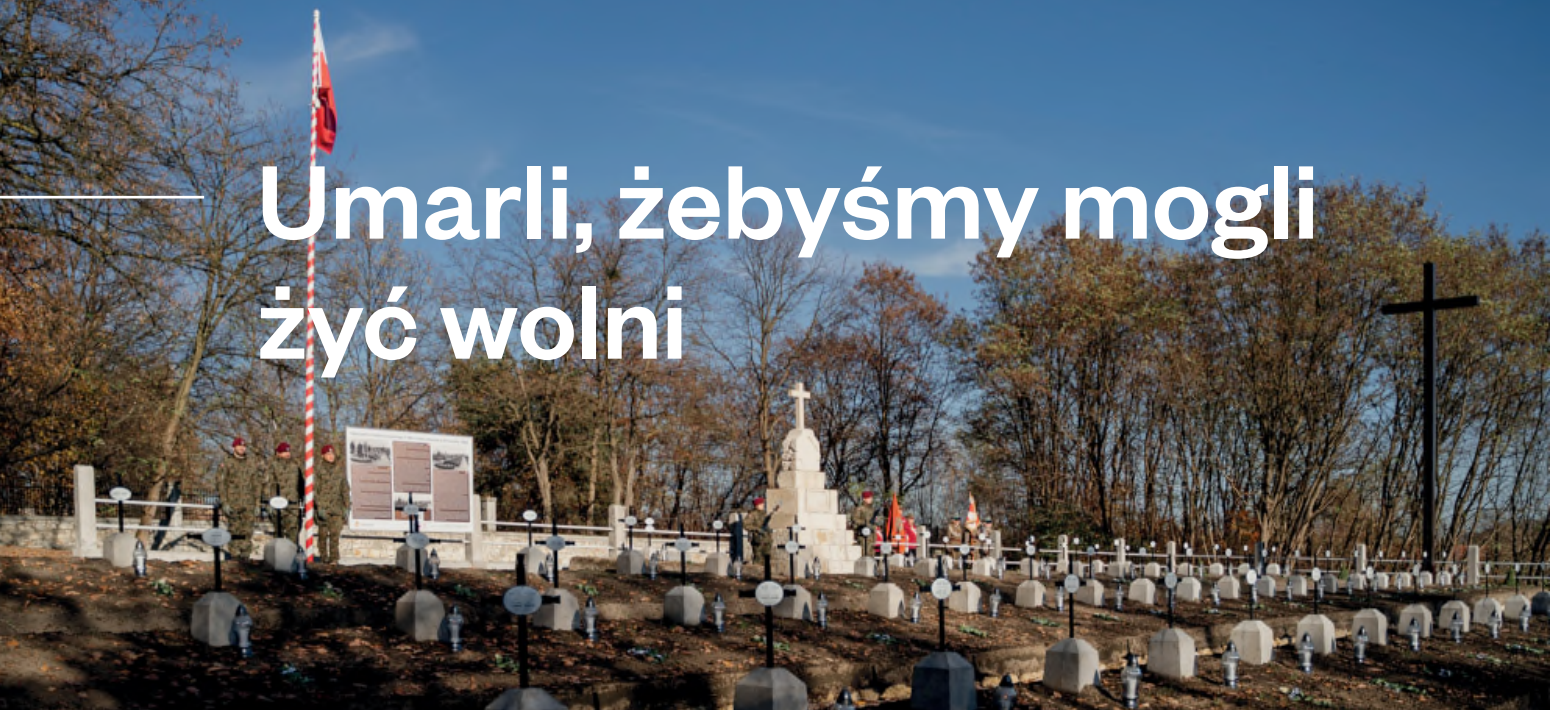


Pocztówka przedstawiająca pałac w Kościelcu, 1938 r.
Fot. ze zbiorów Muzeum w Chrzanowie.



Rekonstrukcja pałacu
w Kościelcu wg K. Bogusza.

Umarli, żebyśmy mogli żyć wolni



W asyście honorowej Wojska Polskiego, z udziałem szefów i przedstawicieli misji dyplomatycznej w Polsce, otwarto w Chrzanowie odnowiony cmentarz z okresu pierwszej wojny światowej, gdzie spoczywa 171 żołnierzy różnych narodowości i wyznań. Była to uroczystość niezwykła, tak jak niezwykła jest historia, która towarzyszyła temu wydarzeniu. „Kronika Chrzanowska” rozmawia o tym z Kamilem Boguszem, dyrektorem Muzeum w Chrzanowie.



Na zdjęciu: Kamil Bogusz, dyrektor Muzeum w Chrzanowie.

„Kronika Chrzanowska”: Historia jak z filmu. Pracujący przy odnawianiu cmentarza w Chrzanowie Ukrainiec przypadkowo odnajduje grób prapradziadka?

Kamil Bogusz: Historia niezwykła i niezwykle zbieg okoliczności. Mężczyzna, który kilka

miesiący pracował przy odnawianiu wojennej nekropolii, odkrył, że spoczywa tu jego przodek. Stało się to przypadkiem. Otrzymał do rozwieszenia na mogiłach tabliczki pochowanych tu osób. Imię i nazwisko na jednej z nich wydało mu się znajome. Tak nazywał się jego prapradziadek, o którym wiedział tylko tyle, że zginął na wojnie. Pan Petro skontaktował się z rodziną i jego przypuszczenia się potwierdziły. Zgadzały się personalia, a także miejsce pochodzenia i oddział, w którym służył. Mężczyzna był wzruszony. Wziął udział w uroczystym otwarciu i w wojskowej asyście złożył kwiaty na grobie prapradziadka.

Piękny finał wieloletnich starań, by cmentarz odzyskał pamięć i historyczny wygląd, a zmarli godny pochówek. Ile lat minęło?

Ponad 50! Pierwsza wzmianka o cmentarzu pojawiła się w „Dzienniku Polskim” w 1969 r. Jeden z weteranów napisał list otwarty do władz miasta, by zadbać o to miejsce. Starania były długie i żmudne. W latach 70. cmentarz chciano nawet zlikwidować, podobnie jak położony obok żydowski kirkut. Potem przez wiele lat nie działał się nic. W 2014 r. razem z grupą pasjonatów lokalnej historii zawiązaliśmy nieformalną grupę Inicjatywa Chrzanów. Marzyło nam się, by ustalić, kim są pochowani tu ludzie, odnowić cmentarz i dać im godny pochówek. Plan był taki, by zrobić to w setną rocznicę zakończenia pierwszej wojny światowej. Udało się to dopiero cztery lata później, dzięki determinacji i zaangażowaniu wielu ludzi. Nie sposób wszystkich wymienić, ale na szczególną uwagę zasługują: Wojciech Wyzina, lokalny pasjonat historii, od którego wszystko się zaczęło, kustosz Aleksandra Rafalska, burmistrz Chrzanowa Robert Maciaszek, który powtarza, że nie można planować przyszłości bez pamięci o przeszłości, zastępca burmistrza Jolanta Zubik wraz z dyrektorem Wydziału Gospodarki Komunalnej chrzanowskiego magistratu Anetą Nowak i jej zespołem oraz oczywiście wojewoda małopolski Łukasz Kmita. Urząd Wojewódzki przekazał gminie Chrzanów

blisko 350 tys. zł dofinansowania na odtworzenie cmentarza.

Zanim prace fizycznie się rozpoczęły, trzeba było przeszukać archiwa i ustalić tożsamość poległych. To musiało być trudne i pracochłonne. Brał pan w tym udział?

Kwestią cmentarza z pierwszej wojny światowej zainteresował mnie Wojciech Wyzina. Byłem wtedy licealistą, gdy on zgłębiał już historię tego miejsca. Należą mu się za to ukłony. To pan Wojciech odnalazł w archiwum narodowym w Krakowie karty zgonu żołnierzy. To on zainteresował tym tematem innego pasjonata – Marka Szuwarzyńskiego, a w końcu szersze grono ludzi. Kilka lat później sam zacząłem przeglądać archiwa parafialne. Przeglądałem też tzw. listy strat drukowane przez Austriaków w okresie wojny. Porównałem je z danymi z kart zgonów. Muzeum w Chrzanowie nawiązało stałą korespondencję z archiwum. Tak dotarliśmy do konkretnych nazwisk. Nie było to łatwe, bo trzeba pamiętać, że księgi parafialne w tamtych czasach sporządzano po łacinie albo w języku niemieckim. Z kolei karty strat były po polsku, niemiecku i czesku. Część nazwisk nie została zapisana poprawnie. Musieliśmy się sporo natrudzić, by dojść do tego, co wiemy dzisiaj. Ogromne brawa należą się kustosz Aleksandrze Rafalskiej, która pisała do urzędów, muzeów i innych instytucji w gminach, z których pochodzili żołnierze spoczywający w Chrzanowie. Była to także korespondencja międzynarodowa. W naszym mieście pochowanych jest 171 żołnierzy różnych narodowości i wyznań, których śmierć zrównała, nie patrząc na pochodzenie, zasługi czy religię.

Po odbudowie cmentarz do złudzenia przypomina ten z czasów powojennych.

Staraliśmy się go odwzorować zgodnie z historycznym wyglądem, nawiązując do ikonografii. Na starych zdjęciach widać, że krzyże i parkany były drewniane. Takie rozwiązanie byłoby jednak nietrwałe, więc zastąpiliśmy je metalowymi krzyżami małopolskimi, charakterystycznymi dla naszego regionu. Do odtworzenia ogrodzenia zostały użyte betonowe elementy i metalowe rury, tak by wygląd cmentarza zachował charakter nawarstwień historycznych. Główna dominanta – pomnik z inskrypcjami w języku polskim i niemieckim – został zrekonstruowany na podstawie zachowanych elementów i fotografii. Brakujące



elementy uzupełniono miejscowym dolomitem. Odtworzone zostały także, na ile pozwalała na to skarpa, przy której znajduje się cmentarz, klomby kwiatowe wraz z nasadzeniami.

8 listopada ubiegłego roku odnowiony cmentarz został uroczystie otwarty. Co pan czuł widząc, że marzenie o tym, by przywrócić temu miejscu cześć, wreszcie się materializuje?

To była piękna uroczystość w asyście honorowej Wojska Polskiego, z udziałem szefów i przedstawicieli misji dyplomatycznej w Polsce, parlamentarzystów, przedstawicieli administracji rządowej i samorządowej, duchowieństwa oraz jednostek wojskowych i służb mundurowych, a także prawnika jednego z żołnierzy. Czuję wzruszenie, dumę, ale przede wszystkim... ulgę. Ulgę, ponieważ chrzanowski cmentarz wojenny wygląda tak, jak powinno wyglądać miejsce godne spoczynku. Ktoś powie: przecież armia austro-węgierska to wojsko zaborcze. Zgadza się, Polska była pod zaborami, ale gdyby nie ci ludzie, gdyby nie pierwsza wojna światowa, nasz kraj nie odzyskałby niepodległości. Tu spoczywa też wielu Polaków i Czechów – naszych współbraci. Umarli, żebyśmy mogli żyć jako wolni ludzie.

Czy wiesz, że...

Pomiędzy cmentarzem z pierwszej wojny światowej w Chrzanowie a położonym nieopodal kirkutem znajduje się cmentarz choleryczny, gdzie spoczywają zmarli podczas epidemii cholery w 1831 r. i 1873 r. Prawdopodobnie ponad pół tysiąca osób.

Chrzanowski cmentarz wojenny w liczbach

171 – tylu żołnierzy i cywilów jest pochowanych na cmentarzu z okresu pierwszej wojny światowej. To obywatele różnych krajów: 34 z Węgier, 31 z Polski, 25 z Ukrainy, 24 z Czech, 9 ze Słowacji, 8 z Bośni i Hercegowiny, 4 z Austrii, 3 z Niemiec, 3 z Chorwacji, 1 ze Słowenii. W przypadku 36 osób nie udało się ustalić narodowości. 80 zmarłych było wyznania rzymsko-katolickiego, 15 to grekokatolicy, 5 wyznania ewangelickiego, 1 prawosławny, 1 muzułmanin, 1 bezwyznaniowiec. Wyznania pozostałych nie udało się ustalić.



W telegraficznym skrótce

Ciemno na ulicach

To była trudna decyzja, ale samorządy powiatu chrzanowskiego solidarnie ją podjęły. Od 1 grudnia 2022 r. w gminie Chrzanów, podobnie jak w sąsiednich gminach, uliczne latarnie gasną w godz. od 24.00 do 4.00. Ma to związek z faktem, że samorządy zostały ogólnie zobowiązane do zmniejszenia zużycia energii o 10%. A ponieważ najbardziej energochłonne jest uliczne oświetlenie i to ono generuje największe wydatki, zdecydowano, że najlepszym rozwiązaniem jest czasowe wyłączenie oświetlenia ulicznego. Z przyczyn technicznych, nie ma możliwości, by wyłączyć lampy tylko na niektórych ulicach, a zostawić oświetlone główne ciągi komunikacyjne.

Powstaną farmy fotowoltaiczne?

Trzech inwestorów budujących farmy fotowoltaiczne jest zainteresowanych nieużytkami w Luszowicach. Ogłoszony został przetarg na najem dwóch nieruchomości gminnych o powierzchni 3 565 mkw. oraz 2 939 mkw. Czas najmu ma wynieść 29 lat.

Po rozbudowie szkoły

Co z remontem ul. Dworskiej? Takie pytanie coraz częściej zadają mieszkańcy. Obecna nawierzchnia jest w złym stanie i wymaga wymiany. To istotne także w kontekście rozbudo-

wy Szkoły Podstawowej nr 6, która właśnie się rozpoczęła. Pieniądze na projekt przebudowy drogi zostały zarezerwowane w tegorocznym budżecie. Burmistrz Chrzanowa tłumaczy, że ul. Dworskiej nie ma sensu modernizować już teraz, a dopiero po zakończeniu szkolnej inwestycji. W przeciwnym razie nową drogę rozjeździłby ciężki sprzęt, dojeżdżający na plac budowy.

Nowa droga

O 1,7 mln zł dofinansowania z Rządowego Funduszu Dróg Samorządowych stara się gmina Chrzanów na budowę drogi łączącej ul. Kadłubek z ul. 29 Listopada. Zadanie obejmie także przebudowę ul. Berka Joselewicza. To chyba najbardziej zniszczona droga na starym mieście.

Nowy dojazd pod znakiem zapytania

Plany gminy związane z przebudową ul. Mydlanej i połączeniem jej z ul. Harnes wywołały kontrowersje wśród części mieszkańców. Nowa droga ma biec od parkingu przy krytej pływalni, między Chechłem a skateparkiem, a następnie obok kortów tenisowych. Dzięki temu funkcjonujące tu instytucje, jak szkoła, przedszkole czy kryta pływalnia zyskałyby bezpieczny, szeroki dojazd od ul. Pogorskiej. Zadanie zakłada także

modernizację ul. Mydlanej na długości 200 m. I właśnie ta ostatnia kwestia nie podoba się właścicielom zlokalizowanych tu domów, zwłaszcza że ze względu na ograniczone miejsce w części wchodzi na ich działki. Ich zdaniem ul. Mydlana wymaga remontu na całej długości i właśnie od tego należałoby zacząć, a dopiero później budować łącznik. Przed świętami odbyło się w tej sprawie spotkanie z mieszkańcami ul. Mydlanej w Urzędzie Miejskim. Burmistrz zaproponował na nim pewien kompromis, który uwzględnia ograniczenie szerokości jezdni i chodnika na ul. Mydlanej. Dzięki temu udało się uniknąć większości wywłaszczeń. Burmistrz czeka na odpowiedź mieszkańców.

Jest projekt

Kolejny krok w kierunku budowy nowych mieszkań na os. Północ-Tysiąclecie w ramach spółki SIM Zagłębie, do której Chrzanów przystąpił jako jedyna małopolska gmina. Gotowy jest projekt budowlany inwestycji, a spółka wystąpiła o pozwolenie na budowę. Na wizualizacjach nowy blok wygląda imponująco.

Trzęsie coraz mocniej

Pod koniec listopada 2022 r. mieszkańcy różnych rejonów gminy Chrzanów, podobnie jak mieszkańcy gmin Trzebinia i Libiąż, odczuli w swoich domach wyjątkowo silny wstrząs górniczy. Kilka godzin wcześniej w magistracie odbyło się specjalne posiedzenie komisji Rady Miejskiej w Chrzanowie, w którym wzięli udział przedstawiciele spółki Tauron Wydobycie SA. Samorządowcy przekazali obawy mieszkańców związane z coraz silniej odczuwalną działalnością kopalń Janina w Libiążu i Sobieski w Jaworznie. Samorządowcy przedstawili konkretne oczekiwania wobec spółki. Chodzi przede wszystkim o profilaktykę tąpnięwą oraz zaktualizowanie ekspertyzy dotyczącej odporności zabudowy mieszkaniowej z tzw. wielkiej płyty. Władze gminy mają świadomość, że zagrożenia związanego z eksploatacją górniczą nie da się całkowicie wyeliminować, ale oczekują od spółki podjęcia konkretnych działań, które ograniczą uciążliwości odczuwane przez mieszkańców.

Projekt badawczy

Chrzanów gościł naukowców i studentów z Uniwersytetu w Weimarze i Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie. Obie uczelnie realizują projekt badawczy, dotyczący problemów oraz wyzwań małych i średnich miast oraz zapobiegania skutkom depopulacji. Obejmuje on pogłębione badania i warsztaty w dwóch miastach: niemieckim Altenburgu (Turyngia) i małopolskim Chrzanowie. Ich efektem ma być wypracowanie konkretnych propozycji i rozwiązań, które zwiększą atrakcyjność miast, szczególnie jako miejsc przyjaznych dzieciom i rodzinie.

Nowe urządzenia do ćwiczeń

Siłownia plenerowa na os. Niepodległości w Chrzanowie wzbogaciła się o dodatkowy sprzęt do ćwiczeń. To jeździec, wioślarz i stepper. Mieszkańcy mogą już z nich korzystać. Nowe urządzenia pozwalają na pracę kilkunastu grup mięśniowych, a codzienne ćwiczenia zwiększają ogólną wydolność organizmu. Koszt dostawy i montażu sprzętu to ponad 10 tys. zł.

Kolejna nagroda dla gminy

Gmina Chrzanów została wyróżniona jako jedna z najbardziej aktywnych gmin w Polsce w zakresie dbałości o klimat, ochronę środowiska i wartości ekologiczne. To kolejne wyróżnienie, obok tytułu Lidera zmian w zakresie poprawy jakości powietrza wśród miast do 100 tys. mieszkańców w Polsce.

Powstaje raport przedstawiający opinie i potrzeby mieszkańców

3 300 losowo wybranych mieszkanki i mieszkańców Chrzanowa otrzymało list z zaproszeniem do wypełnienia ankiety. Zawiera ona pytania dotyczące oceny warunków życia w mieście, dostępności niezbędnych usług i jakości relacji międzyludzkich. Wyniki zostaną poddane obróbce statystycznej i porównane z poglądami mieszkańców innych miast.



Sprawdź u źródła!

W gąszczu różnych informacji coraz trudniej odróżnić prawdę od kłamstwa, a fakty od plotek i spekulacji. Jest na to jeden sposób: sprawdzać u źródła. Zgodnie z obietnicą kontynuujemy nasz cykl. W rubryce znajdziecie tematy wzbudzające największe zainteresowanie mieszkańców w mediach społecznościowych i przestrzeni publicznej wraz z komentarzami burmistrza Chrzanowa i jego współpracowników.



? W Jaworznie świetnie sprawdził się program „Mieszkanie za remont”. Czy gmina Chrzanów może go wprowadzić?

Taki program funkcjonuje już w gminie. Dotyczy mieszkań komunalnych. W uchwale nr XVI/156/2019 Rady Miejskiej w Chrzanowie z 30 grudnia 2019 r. o zasadach wynajmowania lokali mieszkalnych, wchodzących w skład mieszkaniowego zasobu gminy Chrzanów, oraz tymczasowych pomieszczeń, określone zostały zasady oddawania lokali mieszkalnych w najem, w zamian za remont na koszt przyszłego najemcy, zgodnie z którymi o najem lokalu mogą ubiegać się osoby, które: 1) znajdują się na liście osób oczekujących na najem lokalu wchodzącego w skład mieszkaniowego zasobu gminy Chrzanów; 2) złożą pisemne oświadczenie o posiadaniu środków niezbędnych do wykonania remontu lub modernizacji lokalu mieszkalnego na własny koszt, bez możliwości rekompensaty go w jakiegokolwiek formie. Na koniec 2022 r. 10 lokali mieszkalnych zostało wyremontowanych na koszt własny najemców, którzy znajdowali się na liście osób oczekujących na najem lokalu wchodzącego w skład mieszkaniowego zasobu gminy.

? W Chrzanowie powstaje dużo prywatnych inwestycji mieszkaniowych. A gdzie bloki komunalne dla ludzi, których nie stać na wykup prywatnych apartamentów?

Chrzanów otrzymał 3 mln złotych z Rządowego Funduszu Rozwoju Mieszkalnictwa na utworzenie Społecznej Inicjatywy Mieszkaniowej. Jej zadaniem jest budowanie mieszkań na wynajem o umiarkowanym czynszu. Będą to lokale dla tych, którzy pracują, ale na przykład nie stać ich na wzięcie kredytu lub po prostu nie chcą się zadłużać. Jedynym kosztem jaki musi pokryć najemca, to tzw. partycypacja. Będzie ona

wynosić ok. 15-20% wartości mieszkania. Po 15 latach najmu będzie można wystąpić o wykup mieszkania na własność. Pierwszy blok mieszkalny w tej formule z 66 lokalami gmina planuje wybudować u zbiegu ulic: Mieszka I i Zielonej na os. Północ. Spółka SIM złożyła już wniosek o wydanie pozwolenia na budowę. Miasto planuje także budowę nowego bloku komunalnego przy ul. Szpitalnej. Jednak ze względu na protesty właścicieli sąsiednich nieruchomości wciąż nie uzyskaliśmy prawomocnego pozwolenia na budowę.

? Kiedy będzie skończony przejazd pod wiaduktem łączącym ul. Krakowską z ul. Trzebińską?

Zgodnie z ostatnimi zapowiedziami wykonawcy przejazd powinien być gotowy do końca pierwszego kwartału 2023 roku, a wszystkie pozostałe wiadukty (Sienna, Krasickiego) powinny zostać wykonane do połowy przyszłego roku.

? Dlaczego modernizacja wiaduktów kolejowych w Chrzanowie trwa tak długo? I kto w końcu odpowiada za tę inwestycję: gmina czy PKP?

Inwestorem jest spółka Skarbu Państwa – PKP Polskie Linie Kolejowe SA. Cała inwestycja obejmuje zamknięty teren kolejowy. Gmina Chrzanów równocześnie przebudowała układ drogowy w okolicy wiaduktów przy ul. 29 Listopada i ul. Krakowskiej oraz wybudowała tu nowe ronda i parkingi. Niestety miasto nie ma żadnego wpływu na tempo prac na samych wiaduktach. Tam gdzie gmina może pomóc, robi to, ułatwiając wykonawcy kontakt np. z Wodociągami Chrzanowskimi. Głównym powodem opóźnień w przebudowie wiaduktów są różne napotkane na budowie kolizje istniejącej infrastruktury. Odkryto

w ziemi m.in. niezinventaryzowane sieci. Musimy mieć świadomość, że to duża inwestycja w historycznym centrum miasta, gdzie przez dziesiątki lat uzbrajano teren. Nie zawsze mapy, na bazie których projektowano inwestycję, pokazują stan faktyczny. Takie rzeczy wychodzą dopiero po odkryciu ziemi.

sterowania oświetleniem ulicznym, który będzie umożliwiał lepsze zarządzanie wszystkimi lampami.

Dlaczego ścieżka rowerowa, która powstała przy wiadukcie na ul. 29 Listopada prowadzi donikąd?

Odcinka tej ścieżki, jak i wielu innych, nie można traktować jak odrębnego projektu – gmina Chrzanów, realizując inwestycje drogowe, stara się, aby skorzystali z nich także rowerzyści. Tak powstały m.in. ścieżki przy obwodnicy południowo-zachodniej czy wzdłuż ul. Zielonej, i powstają na ulicach Podleśnej i Łowieckiej. Każde zadanie inwestycyjne ma jednak swój zakres i gdzieś się kończy – przytoczony fragment, podobnie jak nowe połączenie drogowe, łączy przede wszystkim ul. Krakowską z ul. 29 Listopada. Ścieżka umożliwia też wjazd pod wiadukt kolejowy. Aby było możliwe poprowadzenie jej dalej drogą powiatową, którą jest ul. Podwale, konieczna będzie przebudowa tejże drogi. Zarząd Dróg Powiatowych obecnie tego nie przewiduje. Nie zmienia to jednak faktu, że warto przy każdej nowej inwestycji pamiętać o drodze rowerowej, ze świadomością, że konieczna będzie w przyszłości jej kontynuacja na kolejnym odcinku.

Dlaczego sołectwa mają swój fundusz sołecki, a osiedla nie? Takie pieniądze bardzo by się przydały, bo na osiedlach też jest dużo potrzeb.

Nie można powiedzieć, że „fundusz osiedlowy” nie istnieje – co prawda nie ma wydzielonej części budżetu, przeznaczonej na zadania wykonywane na osiedlach, jak w przypadku funduszu sołeckiego, ale są one realizowane. Rady Osiedli każdego roku przesyłają do gminy listę proponowanych zadań. Gmina Chrzanów stara się je realizować na bieżąco w granicy posiadanych środków. Ponadto mieszkańcy osiedli mogą skorzystać z dwóch dodatkowych narzędzi – Chrzanowskiego Budżetu Obywatelskiego i Inicjatywy Lokalnej. Warto zauważyć też, że fundusz sołecki powstał właśnie dlatego, że dawniej sporo inwestycji samorządowych koncentrowało się głównie w mieście – zadbano więc o to, by mieszkańcy wsi mieli pewną, wyodrębnioną dla siebie pulę środków.

Luszwice i Balin dalej czekają na odbudowę rozebranego wiaduktu nad linią kolejową. W obecnej chwili nie ma bezpośredniego dojścia do dworca Balin. Kiedy to się zmieni?

Stalowy wiadukt, umożliwiający przeprawę nad linią kolejową dla mieszkańców okolicznych miejscowości, został zlikwidowany przez zarządcę drogi, czyli Powiatowy Zarząd Dróg w Chrzanowie. Kompetencje w zakresie podjęcia decyzji dotyczących jego przywrócenia leżą po stronie Zarządu Powiatu Chrzanowskiego, gdyż droga, w ciągu której znajdował się wiadukt, jest drogą powiatową, a nie gminną. Jeżeli chodzi o dojście do dworca Balin, to gmina wspólnie z powiatem chrzanowskim zaprojektowała tutaj nową drogę z chodnikiem. Niestety, decyzja pozwalająca zrealizować inwestycję została zaskarżona przez osoby mieszkające w pobliżu planowanej drogi.

Dlaczego gmina nie zadba o budowę paneli słonecznych na blokach wraz z Powszechną Spółdzielnią Mieszkaniową i solarnych lamp ulicznych?

Gmina nie może inwestować na nieruchomościach prywatnych, a takimi są właśnie nieruchomości Powszechnej Spółdzielni Mieszkaniowej. Administracja PSM musi sama przygotować tego typu inwestycje. Na ten cel PSM może również we własnym zakresie poszukiwać zewnętrznych źródeł finansowania. Gmina inwestuje w fotowoltaikę na własnych nieruchomościach (np. budynek Urzędu Miejskiego na al. Henryka), budynkach stanowiących własność gminnych jednostek i instytucji (np. Miejski Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji) oraz budynkach stanowiących własność gminnych spółek (np. przychodnie ZLA w Chrzanowie).

Obecnie trwa zlecona przez gminę inwentaryzacja i audyt oświetlenia ulicznego. Po jego zakończeniu gmina będzie chciała zainwestować w wymianę opraw oświetleniowych na energooszczędne oraz w system zdalnego



Mieszkańcy gminy Chrzanów odczuwają coraz więcej wstrząsów. Czy będzie jakaś reakcja gminy, czy kopalnie to święte krowy?

W Urzędzie Miejskim w Chrzanowie odbyły się specjalne posiedzenia komisji Rady Miejskiej, na którą zaproszeni zostali przedstawiciele spółki Tauron Wydobycie SA. Wspólnie z radnymi przekazaliśmy obawy mieszkańców, związane z coraz silniej odczuwalną ostatnio eksploatacją ZG Sobieski i ZG Janina. Pomimo zapewnień ze strony spółki Tauron Wydobycie, że odczuwalne wstrząsy są całkowicie bezpieczne dla elementów konstrukcyjnych budynków mieszkalnych na terenie naszej gminy, przedstawiliśmy spółce nasze bardzo konkretne oczekiwania, w szczególności związane z prowadzeniem profilaktyki tapaniowej oraz sporządzeniem aktualizacji ekspertyzy dotyczącej odporności naszej zabudowy wielomieszkaniowej z wielkiej płyty. Na nasz wniosek Tauron Wydobycie SA rozpoczyna w rejonie sołectwa Balin i os. Kąty inwentaryzację 1100 budynków mieszkalnych oraz 15 obiektów specjalnych. Prace inwentaryzacyjne pozwolą określić odporność dynamiczną obiektów, dla których prognozowane są drgania o przyspieszeniach 150-300 mm/s².



Dlaczego na al. Henryka jest tak mało ławek?

Oczekiwania mieszkańców są rozbieżne. Jedni chcą większej liczby ławek, a inni domagają się ich likwidacji. W ubiegłym roku nowe siedziska pojawiły się na przykład pod Szkołą Podstawową nr 3. Stare zniknęły stamtąd ponad dwa lata temu, gdyż przesiadywały na nich osoby spożywające alkohol, co z uwagi na umiejscowienie pod szkołą było demoralizujące dla dzieci.

Ze znalezieniem miejsca na nowe ławki jest spory kłopot. Część właścicieli nie życzy sobie, by ławki ustawić przed ich budynkami. Obecnie gmina przygotowuje kompleksowy projekt rewitalizacji al. Henryka, uwzględniający również nowe miejsca na odpoczynek. Projekt będzie zgłoszony do konkursu po środki unijne, gdy tylko pojawi się taka możliwość.



Kto odpowiada za odśnieżanie dróg na terenie gminy i jak często służby drogowe powinny wyjeżdżać na ulicę, gdy pada śnieg?

Na terenie gminy Chrzanów mamy kilku zarządców dróg publicznych. Obowiązek ich odśnieżania

spoczywa na tym podmiocie, który jest właścicielem danej drogi. I tak:

– droga krajowa nr 79 (ulice: Trzebińska, Krakowska i Śląska) oraz autostrada A4 są zarządzane i odśnieżane przez Generalną Dyрекcyję Dróg Krajowych i Autostrad;

– drogi wojewódzkie nr 933 (Zachodnia Obwodnica Chrzanowa, ul. Krocymiech) oraz 781 (część ul. Europejskiej, ulice: Garbienia, Topolowa, Szpitalna w Chrzanowie oraz ulice: Sobieskiego i Lipowiecka w Płazie) są zarządzane i odśnieżane przez samorząd Województwa Małopolskiego i powołaną do tego jednostkę – Zarząd Dróg Wojewódzkich;

– drogi powiatowe (m.in. chrzanowskie ulice: Pogorska, Oświęcimska, Podwale, Borowcowa, Sienna, Sienkiewiczza, Wodzińska, Balińska, Topolowa, Powstańców Styczniowych; ulice w Pogorzycach: Szymanowskiego, Dymna, Bałuckiego, Kilińskiego; ulice w Płazie: Hetmańska, Pocztowa, Bołęcińska, Siemota; ulice w Luszowicach: Styczniowa, Sierszańska, Strażacka, Dąbrowa, Dygasińskiego; ulice w Balinie: Chrzanowska, Jaworznicka, Luszowicka, Wyzwolenia, Pańska; w Żrebcach: ul. Wapienna; ulice w Okradziejówce: Ciężkowicka i Mokra) są zarządzane i odśnieżane przez Powiat Chrzanowski i powołaną do tego jednostkę – Powiatowy Zarząd Dróg w Chrzanowie;

– drogi gminne (około 150 km dróg publicznych) są zarządzane i odśnieżane przez Urząd Miejski w Chrzanowie.

Prace związane z zimowym utrzymaniem dróg gminnych, w tym odśnieżanie i usuwanie śliskości, prowadzone są w trybie 24-godzinnym, 7 dni w tygodniu. Realizowane są przez wykonawców wyłonionych w drodze przetargów. Zgodnie z zawartymi umowami jezdnie powinny być oczyszczone ze śniegu do 4 godzin lub do 6 godzin po ustaniu opadów w zależności od standardu drogi. Pamiętajmy, że pełny efekt działań służb drogowych będzie widoczny dopiero po ustaniu opadów. W trakcie obfitych opadów śniegu lub marnącego deszczu służby drogowe mogą tylko łagodzić skutki wyjątkowo trudnych warunków pogodowych, ale nie są w stanie całkowicie im zapobiec. Gdy trwają intensywne opady śniegu, nie ma możliwości, aby jezdnie była czarna. Kilka minut po przejeździe pług, ponownie pokrywa się ona śniegiem.



KRONIKA CHRZANOWSKA

Wydawca: Urząd Miejski w Chrzanowie,

Aleja Henryka 20, 32-500 Chrzanów

Kontakt: Wydział Promocji i Rozwoju

e-mail: kronika@chrzanow.pl

Tel. (32) 7585-144; (32) 7585-142

Redaktor naczelny: Iga Szymkiewicz-Wnęk

Nakład: 8 000 egzemplarzy

Druk: AWstudio.com.pl